

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5— w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Adm'nistracja 315, Buchalteria 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 19.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 24 stycznia 1933 r.

Rok XXVII.

Uczczenie bohaterów Powstania Styczniowego.

Ksiądz kardynał Hlond przemawiał do powstańców, zebranych w Poznaniu.

Poznań, 22. 1. Uroczysty obchód 70-tej rocznicy powstania styczniowego rozpoczął nabożeństwem, które w katedrze odprawił ks. biskup Dymek. Na fotelach zajęło miejsce tylko 5 z pośród weteranów, żyjących w województwie poznańskim. Na nabożeństwie był obecny ks. kardynał Hlond, przedstawiciel władz cywilnych i wojskowych, przedstawiciele towarzystw pomocy inwalidom i weteranom, delegacje związków i stowarzyszeń powstańców ze sztandarami, związek inwalidów itd. Po nabożeństwie przemówił do zebranych ks. kardynał, poczem odbyła się defilada 55 p. p. przed grupą weteranów i przedstawicielami władz. Po defiladzie weterani udali się na przyjęcie p. wojewody, gdzie nastąpiło wręczenie im daru narodowego. W południe odbyła się w sali kina „Słońce“ uroczysta akademja, a następnie obiad w Bazarze, wydany przez towarzystwo pomocy inwalidom i weteranom.

Po południu delegaci i członkowie komitetu odwiedzili tych powstańców, mieszkających w Poznaniu, którzy z powodu choroby nie mogli wziąć udziału w uroczystościach.

Weteran Józef Kajzer zmarł podczas defilady.

Poznań, 22. 1. (PAT.) W czasie defilady przed kościołem katedralnym w związku z uroczystym obchodem 70-lecia powstania styczniowego, zaszedł bolesny wypadek. Mianowicie weteran Józef Kajzer, który przybył specjalnie na uroczystość, w chwili kiedy pochód ruszył do defilady przy dźwiękach or-

Demonstracja komunistyczna w stolicy.

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.) Z okazji uroczystości komunistycznych t. zw. „święta 3 L“ (Lenina, Liebknechta i Róży Luksemburg), w sobotę o godz. 1-ej po poł. sfornował się pochód młodzieży komunistycznej przy ulicy Zamienhoffa, który rozprędził dwa policjantów, aresztując przy pomocy wywiadowców 30 osób.

W czasie rozpędzania manifestantów trzy osoby odniosły rany.

kiestr upadł na ziemię i w kilka chwil później wyzionął ducha.

Córka Traugutta.

Warszawa, 22. 1. (PAT.) Na uroczy-

Bydgoszcz składa hołd bohaterowi por. Stanisławowi Titenbrunowi.

(n) Kilkaset osób, przedstawiciele armji, zarząd Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, organizacja powstańców wielkopolskich, inwalidów wojennych, oficerów i podoficerów rezerwy, tudzież delegacje stowarzyszeń młodzieży, kobiet itd. zgromadzili się wczoraj przed południem w kościele garnizonowym na solennym nabożeństwie, które odprawił ks. Ziętarski. Weteran z roku 1863 por. Titenbrun przyjechał w towarzystwie córki. Weteranowi wręczyła na powitanie wiązaną bzu ciepłarnianego córeczka adwokata dr. Brzeskiego, prezesa związku nowych weteranów okręgu bydgoskiego.

stości odsłonięcia tablicy pamiątkowej dyktatora powstania styczniowego Romualda Traugutta, powieszono przez Moskali, była obecna córka Traugutta, pani Juszkiewiczowa.

Po nabożeństwie odbyła się defilada. Defiladę odbierał weteran z 1863 roku por. Titenbrun, któremu przed chwilą generał Thommeé „imieniem Rzeczypospolitej Polskiej“ przypiął krzyż pamiątkowy. Krzyż czarny, z napisem 1863—1933, ma w środku herb Polski, Litwy i Rusi, taki sam, jaki widniał na pieczęci Tymczasowego Rządu Narodowego przed laty siedemdziesięciu.

Z ulicy Bernardyńskiej długi orszak gratulantów pomaszerował na ulicę Kołłątaja przed dom, w którym mieszka sędziwy powstaniec por. Titenbrun. Zarząd Federacji związków obrońców ojczyzny udał się do jego mieszkania,

gdzie prezes Federacji adw. Sioda odczytał adres hołdowniczy i wręczył Jubilatowi skromny dar narodowy (pensje jednomiesięczną). Przemawiając imieniem tych, którzy w 50 lat po stłumieniu ostatniego powstania narodowego znowu chwycili za broń i wolność odzyskali — p. adw. Sioda uczynił trafne porównanie stosunków ówczesnych z dzisiejszymi. W roku 1863 były tylko objawy sympatji mocarstw zachodnich, ale nie było Ententy, nie było Wilsona...

Jubilat-weteran przez cały dzień wczorajszy przyjmował u siebie gratulantów. Szczególnie o nim pamiętali kresowcy i młodzież z Internatu Kresowego.

Zgon biskupa katolickiego w Rosji.

Rzym, 22. 1. (Tel. wł.) Do Watykanu nadeszła wiadomość o zgonie na Krymie ks. Antoniego Zerra, tytularnego biskupa Salony, byłego pasterza diecezji tyrańskiej z siedzibą w Saratowie.

Samobójstwo dyrektora cukrowni.

(PAT.) Dyrektor cukrowni w Wierchosławicach pod Inowrocławiem Wacław Iwanicki, lat 50, dziś rano wystrzelał z rewolwera odebrał sobie życie.

Powód: zwolnienie z posady.

Burzliwa noc w Berlinie

Kilkadziesiąt bójek między komunistami, narodowymi socjalistami i policją.

Berlin, 23. 1. (PAT.) Przebieg nocy z soboty na niedzielę był bardzo niespokojny. Starcia między komunistami i narodowymi socjalistami powtarzały się w najrozmaitszych dzielnicach miasta. Wielkie zaniepokojenie wywołało pojawienie się wkrótce po północy na ulicach dzielnic robotniczych motocykli z przyczepkami, z których ostrzeliwano salwami z rewolwerów szereg lokali, uczęszczanych przez komunistów.

Dwóch ciężko rannych przechodniów odwieziono do szpitala. Dotychczas nie wysłędzono sprawców napaści, ani nie

zanotowano numerów motocykli. Większe rozmiary przybrały starcia w godzinach przedpołudniowych.

Do godz. 4 po poł. rannych zostało 22 osoby, w tem 3 policjantów. Kilkanaście osób jest ciężko pobitych, pozatem około 70 sprawców zajęte aresztowano. Komuniści rozwinięli we wszystkich dzielnicach miasta energiczną agitację na rzecz urzędzenia zgromadzenia manifestacyjnego przeciwko narodowym socjalistom.

Policja rozproszyła pałkami gumo-

wemi względnie aresztowała licznych uczestników grup komunistycznych, które okazywały tendencje do urzędzenia demonstracji. W dzielnicy południowej Berlina jedna z takich grup usiłowała wnieść barykady, ustawiając w poprzek ulicy wielkie wozy. W jednej z dzielnic wschodnich obrzucono maszerujące oddziały szturmowe wiadrami z palącą się naftą.

Komuniści przez cały dzień podejmowali próby urzędzenia demonstracji w centrum miasta i na peryferjach.

Manifestacja hitlerowców nad grobem Horsta Wessela.

Wroga postawa tłumów.

Berlin, 22. 1. (PAT.) Zapowiedziany na dzień przemarsz hitlerowskich oddziałów szturmowych przez plac Bülowa i uroczystość nad grobem zabitego narodowego socjalisty Horsta Wessela, autora hymnu partyjnego przybrał wielkie rozmiary.

Od godzin południowych ciągnęły ulicami miasta liczne oddziały szturmowe. Do pochodów tych przyłączała się w ordynku ludność cywilna. Liczne oddziały alarmowego pogotowia policyjnego strzegły spokoju.

Cała dzielnica wokół placu Bülowa przedstawiała widok zupełnie wyjątkowy. Policja odgrodziła szeregami kordonów całkowicie dostęp do placu.

Wszystkim mieszkańcom okolicznych domów zakazano otwierania okien i pojawiania się na balkonach. Od samego rana krążyły na ulicach Berlina patrole policyjne, uzbrojone w karabiny oraz oddziały policji konnej.

Wielkie wzburzenie ujawniło się nie tylko na ulicach, lecz również wśród zgromadzonych mieszkańców. Na ścianach domów nocą wymalowano liczne napisy treści: „Zemsta za Różę Luksemburg i Karola Liebknechta! Precz z narodowymi socjalistami!“

Z wielu okien zwieszały się czerwone flagi. Policja musiała wielokrotnie interwenjować w szeregu zajęć, przy czem dochodziło do starć między demonstrującymi hitlerowcami a policją. Szereg opornych aresztowano. Przemarsz oddziałów szturmowych przez plac Bülowa odbył się stosunkowo w porządku.

Właściwe manifestacje na cmentarzu św. Mikołaja, w czasie których nastąpiło poświęcenie nagrobka, rozpoczęły się o godz. 2.30. W uroczystości wzięł udział przywódca narodowych socjalistów Hitler w o'oczeniu całego sztabu wraz z księciem Augustem Wilhelmem i gen. Eppen.

70-tą rocznicę powstania styczniowego obchodzono w Warszawie bardzo uroczystie.

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.) Mieszkańcy stolicy w 70-tą rocznicę powstania styczniowego oddali hołd bojownikom o Wolność ojczyzny.

Uroczystości rozpoczęły się mszą, na której obecny był Prezydent Rzplitej oraz przedstawiciele rządu i dyplomacji. Po nabożeństwie olbrzymi pochód, złożony z organizacji wojskowych i społecznych udał się na Plac Zamkowy, gdzie defilował przed weteranami 63 r., zgromadzonymi u podnóża kolumny Zygmunta. Następnie pochód udał się na ul. Smolną, pod dom, w którym mieszkał Traugutt i w którym nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Wszyscy weterani powstania zostali udekorowani jubileuszowym krzyżem 70-lecia, wydanym przez Komitet.

O godz. 6-ej wieczorem generalicja i wojsko oddały hołd Nieznanemu Żołnierzowi.

Poczem olbrzymi pochód ruszył na stoki Cytadeli. Niezliczone tłumy zgromadziły się wokół drewnianego krzyża Traugutta, gdzie gen. Rydz-Śmigły odczytał dekret Prezydenta Rzplitej, nadający powstańcom krzyż Niepodległości z Mieczami. Po odegraniu hymnu narodowego i przemowie gen. Rydz-Śmigłego, plk. Głogowski w imieniu Głowy Państwa złożył u stóp krzyża wieniec.

W związku z odbywającymi się uroczystościami odbyło się w Warszawie otwarcie wystawy powstania 63 r. w gmachu Muzeum Narodowego.

List z Rzymu.

Spadek ludnościowy we Włoszech.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Rzym, w styczniu.

Z pomiędzy licznych prorocztw w jakie obfitują wynurzenia i orędzia klerowników faszystów, wiele już dzisiaj zostało obalonych przez życie. Nie realizuje się nadzieja na postępy doktryn faszystowskich — poza granicami Włoch. Upadek znaczenia Hitlera i jego partii w Niemczech odczuło niewątpliwie bardzo przykro nad Tybrem. Tak samo zawiodły nadzieje na „okres dobrobytu”, który miał nastąpić po bardzo energicznie przeprowadzonej industrializacji kraju. Radosna twórczość przemysłowa, jakkolwiek w znacznej mierze zmieniła obraz prowincji północnych, nie pozostała bez wpływu na silną depresję, która nastąpiła w okresie kryzysowym: 1.100.000 bezrobotnych, z których znaczna część zdolała w latach 1923—1928 podnieść wybitnie swój poziom życiowych potrzeb, jest problemem niepokojącym silnie i rząd i decydujące czynniki partyjne.

Poważne również wątpliwości nastrocza najnowsza statystyka ruchu ludności. Podniesienie liczby urodzin we Włoszech a co zatem idzie zwiększenie „naciśku fali lacińskiej” na Europę i świat było jednym z celów wewnętrznej polityki faszystów. Wspominał o tem Il Duce kilkakrotnie — akcenty nadziei na ogromny wzrost ludności we Włoszech, któryby pozwolił na podjęcie wielkiej polityki imperjalistycznej brzmiały najśliszej w słynnej mowie na Monte Amiata 31 sierpnia 1924 roku:

Mnóście się — wołał Il Duce — mnóście się abyśmy osiągnęli jak najszybciej liczbę 50 milionów Włochów, mówiących tym samym językiem, mających te same obyczaje, tę samą krew, te same interesy. Oto naród. Oto wartości realne, które należy szanować... Jesteście Włochami — a oświadczam wam, że kocham tylko Włochów i mam niewiele sympatii dla wszystkich innych ludów ziemi.

Silny przyrost ludności, zwłaszcza w latach powojennych, pozwalał żywić przypuszczenia, które brano za pewnik iż spis ludności w 1932 r. zrealizuje, chociaż częściowo, te ambitne nadzieje. Niestety, okazało się, iż obliczenia nie odpowiadały rzeczywistości. Przewidywana na rok 1931 liczba 50 milionów była w rzeczywistości o 9 milj. niższą. A w ostatnich czasach, główny organ rządowy „Popolo d'Italia” uderzył na alarm. Dziennik medjołański przytoczył cyfry wykazujące, że ludność półwyspu powoli ale stale zaczyna się zmniejszać. „Prawdziwy faszysta musi zdawać sobie sprawę z faktu — pisze „Popolo d'Italia” — że przyrost ludności jest podstawą wielkości i sławy ojczyzny. Dlatego spojrzymy w oczy cyfrom, które są zastraszające.

Organ partii przytacza statystykę urodzin we Włoszech od roku 1927 do 1932. W tym czasie żywych dzieci urodziło się:

W 1927 — 1.093.772 na 1 000 mieszk. 27,4.
 „ 1928 — 1.072.316 na 1 000 mieszk. 26,6.
 „ 1929 — 1.037.700 na 1 000 mieszk. 25,6.
 „ 1930 — 1.092.678 na 1 000 mieszk. 24,9.
 „ 1932 — 828.900 na 1 000 mieszk. 19,9.

Nadwyżka urodzin nad śmiertelnością wynosiła w 1927 r. na 1 000 mieszkańców 11,39 a w 1932 tylko 7,7.

Z cyfr powyższych wyciąga „Popolo d'Italia” wnioski niekorzystne. Gdyby zmniejszała się liczba urodzin jednocześnie ze zmniejszeniem się śmiertelności — zjawisko nie byłoby tak groź-

ne, gdyż przyrost ludnościowy we Włoszech jest i tak silny. Natomiast bardzo niepokojącym objawem jest **wydatne zmniejszenie się nadwyżki urodzin nad śmiertelnością.**

Jeżeli procent ten będzie się pomniejszał w tym stopniu, w jakim malał w latach 1927 — 1932 to w 1933 r. nadwyżka urodzin nad śmiertelnością już nie będzie a w 1939 zacznie się proces zmniejszania ogólnej liczby ludności Włoch.

Dr. Giuseppe Grossi kończy swój artykuł wołaniem o środki zaradcze. Niestety, mimo niesłychanie surowego ustawodawstwa faszystowskiego, okazały się **wszystkie represje — iluzorycznymi.** Rozwiązanie problemu leży na płaszczyźnie **wyłącznie gospodarczej** — a wiemy, że nadzieje poprawy w tej dziedzinie są obecnie przynajmniej minimalne.

M. A. Comba.

Dr. Gerlach o wewnętrzno-politycznych stosunkach w Rzeszy.

Projekty obłąkanych polityków wojskowych.

Monachjum, 23. 1. (PAT.) Znany publicysta Gerlach omawiając na łamach „Der gerade Weg” sytuację polityczną Rzeszy dochodzi do wniosku, że **generał Schleicher nie posiada zaufania prezydenta Hindenburga w tej mierze, co jego poprzednik von Papen, który ustąpił** — zdaniem Gerlacha — jedynie dlatego, aby dać niewygodnemu generałowi możliwość dowiedzenia, czy on jest w stanie stworzyć rząd, oparty o koncentrację narodową, będąc zgóry przekonanym, że tego rodzaju projekty są nieziszczalne. Ostatnie wypadki polityczne dowodzą, że **zjednoczeni pod wodzą Papena obszarnicy przygotowują się do ponownego objęcia władzy w Niemczech.**

Odnosnie polityki zagranicznej — stwierdza Gerlach — że przypomina ona czasy, w których Prusy żyły z łaski Rosji. W Berlinie istnieje grupa polityczno-wojskowa, która popiera politykę jak największego zbliżenia się do Rosji Sowieckiej, a to celem **wywołania wojny polsko-rosyjskiej.** Na wy-

padku wybuchu takiej wojny spodziewają się bowiem, że Francja w wykonaniu zobowiązań sojuszniczych pospieszy Polsce z pomocą. Rząd niemiecki powinien wtedy zgodzić się na przemarsz wojsk francuskich do Polski. Z chwilą, gdy większość wojsk francuskich znajdzie się w Polsce — Niemcy powinny ogłosić wojnę narodową przeciwko Francji, hodowane przez rządy pravicowe narodowo-socjalistyczne oddziały szturmowe podjęłyby wówczas partyzantkę, przyczyniając się do złamania sił polsko-francuskich. Po załatwieniu się z Polską zjednoczone wojska niemiecko-rosyjskie pomaszzerowałyby do Paryża, celem ostatecznego załatwienia się z Francją.

Gerlach ubolewa, że tego rodzaju polityków nie umieszczono dotąd w zakładzie dla obłąkanych.

(Gerlach jest dobrze znany także w Bydgoszczy. Swego czasu wygłosił tu odczyt na temat stosunków polsko-niemieckich.)

Zgon ofiary napadu bandyckiego.

Miljon złotych na cele dobroczynne

Poznań, 23. 1. (Tel. wł.) Wczoraj zmarła w Poznaniu śp. Aniela Twardowska, właścicielka kamienicy przy ul. Podgórznej 10a, ofiara bandyckiego napadu Bartoszewskiego, skazanego za

to na śmierć przez sąd doraźny. W dniu 18 bm. śp. Twardowska opuściła szpital miejski, w którym na skutek zadanych przez bandytę ran przetrwała od 16 grudnia ub. r. Stan śp. Twardowskiej był jednak nadal poważny, a w sobotę nagle się jeszcze bardziej pogorszył. Wczoraj nastąpił zgon.

Śp. Twardowska, która uchodziła za osobę bardzo zamożną, zapisała cały swój majątek na rzecz Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas”. Zapis obejmuje gotówkę, papiery wartościowe, kilka domów w Poznaniu i Szamotułach oraz place budowlane w Poznaniu i Krakowie. Wartość zapisu na cele dobroczynne ocenia się na **miljon złotych.**

Strajk w Pabjanicach.

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.) W Pabjanicach wybuchnął strajk w fabryce „Krusche i Ender”. Z powodu obniżenia płac około 800 robotników przerwało pracę. Wśród robotników panuje wielkie oburzenie na dyrektorów fabryki i delegatów fabrycznych, którzy nie umieli dopilnować praw robotniczych.

Obywatele większych miast rosyjskich.

Nie mają się żenić i rozwodzić.

Moskwa. (PAT.) Z dniem dzisiejszym zawieszono aż do odwołania działalność urzędów stanu cywilnego w Moskwie, Leningradzie, Charkowie i miejscowościach, znajdujących się w promieniu 100 km. od tych miast. Wobec tego nie udziela się ani ślubów, ani rozwodów. Stan ten ma trwać aż do chwili ukończenia akcji wydawania paszportów, tj. mniej więcej do końca kwietnia.

Zawieszenie działalności tych urzędów ma na celu uniemożliwienie pewnym osobom pozostawanie w większych miastach dzięki małżeństwu przy adopcji. Wielu ludzi już obecnie opuszcza Moskwę. Niektóre stacje kolejowe w Moskwie mają wykład, jak w okresie ewakuacji.

Marszałek angielski Robertson o „niedorzeczności wojny”.

Londyn, 20. 1. (Tel. wł.) Marszałek angielski, Sir Robertson, jeden ze słynnych dowódców w czasie wojny światowej, obchodził niedawno 50-letni jubileusz swej pracy wojskowej. Dla uczczenia tej rocznicy zorganizowano w londyńskiej Guildhall uroczystość, podczas której sędziwy jubilat mówił o „niedorzeczności wojny”. Mówca zaznaczył m. in., że z roku na rok stawało się dlań jaśniejszym, iż **wojna nigdy nie uszła zatargów i za żadną cenę nie może przywrócić pokojowego współżycia między przeciwnikami.** Im większy jest spór między dwoma narodami, tem mniejsze są widoki na to, by pogodziło je krwawe rozstrzygnięcie wojenne. Wystąpienie armji wcale nie jest środ-

Żydowscy kombinatory

chcieli stworzyć monopol importu kawy Polleja brazylijska zwróciła na oszustwo uwagę.

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.) Przed niedawnym czasem przybyła do Warszawy grupa holenderskich żydów kombinatorów, których celem było zmopolizowanie handlu kawą na terenie Polski. Zorganizowana szajka pod firmą „Hegoma”, której kierownikami byli dwaj znani międzynarodowi oszusta Frydman i Szmidt, zaczęła grasować bezkarnie w Polsce, tambarziej, iż w wielu posunięciach grupy aferzystów interwenjował p. Aleksander Lednicki.

W międzyczasie prasa brazylijska, dowiedziawszy się o kontrakcie rządu brazylijskiego z firmą „Hegoma”, podniosła protest przeciwko takiemu postępowaniu rządu brazylijskiego. W tych dniach przyjechał do Warszawy sekretarz dyrektora policji w Rio de Janeiro p. Eiblinger, prowadzący dochodzenie w aferze, która z Brazylii przeniosła się na teren Polski. Sąd okręgowy w Warszawie odrzucił podanie o rejestrację „Hegomy”.

Ze względu na szeroki zasięg tej afery, która obejmuje coraz większe kręgi i ze względu na toczące się śledztwo-szczegółowy machinacji „Hegomy” narazie trzymane są w tajemnicy.

Walasiewiczówna zwichnęła nogę

Podobno chce wracać do Ameryki.

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.) Nasza znana sportsmenka p. Walasiewiczówna, przebywająca na kursie narciarskim CIWF w Worochcie, doznała zwichnięcia nogi i zerwania ścięgna. Po stwierdzeniu poważnego stanu uszkodzenia, kierownictwo kursu odesłało p. Walasiewiczównę do Warszawy, celem prześwietlenia nogi i postawienia djagnozy. Tę uciążliwą podróż Worochta-Warszawa odbyła Walasiewiczówna sama bez żadnej opieki. Obiegając pogłoski, iż nasza szybkobiegaczka została na nasze władze sportowe, po skończeniu studiów w CIWF ma zamiar pojechać z powrotem do Ameryki.

Włamywacze rozpruli kasę

i zrabowali 13.000 złotych.

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.) Do zakładów drukarskich Feliksa Wyszyńskiego przy ul. Zgoda 5 wtargnęli zuchwali kassiarze, którzy przy pomocy podobionych kluczy dokonali włamania, poczem rozpruli kasę i zrabowali 13.000 zł. Kassiarze nie pozostawili śladów odcisków, co niezmiernie utrudnia śledztwo.

Wielki pożar w Osiu.

Z Osia (pow. świecki) donosi nasz korespondent:

Wieczorem, kiedy mieszkańcy naszej wsi częściowo już spali względnie przygotowywali się do spoczynku, syrena alarmowa postawiła wszystkich na równe nogi. W zabudowaniach Marjanny Opertowskiej wybuchł pożar, który niebawem objął stodołę ze stajnią, pralnią, garaż samochodowy, przybudówkę i część domu mieszkalnego. Ruchomości zdolano ocalić. Szkody wynoszą blisko 20.000 zł, ubezpieczenie zaś tylko 9.100 zł. Co było przyczyną pożaru, ustali śledztwo.

Akademickie biuro emigracyjne przemycało żydów zagranicę.

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.) Jak donosiliśmy przed kilku tygodniami, władze sądowe w Warszawie zamknęły lokal akademickiego biura emigracyjnego studentów-żydów przy ul. Elektoralnej, które pod pretekstem pracy samopomocowej pod fałszywymi paszportami szwarcowało żydów zagranicę.

W tych dniach do władz sądowych wpłynęła prośba 18 studentów-żydów o wydanie im świadectw dojrzałości, u nieruchomionych przez decyzję władz śledczych.

Otchłanie duszy ludzkiej.

Na marginesie sprawy Grelki.

Są wydarzenia, które jakby w świetle błyskawicy ukazują niedostępne dla narodu i myśli ludzkiej otchłanie.

Społeczeństwo nasze żyje wciąż jeszcze pod wrażeniem krwawej zbrodni dokonanej na zasłużonym kapłanie — i pod niemniejszym widma trzech wisielców. Najsilniejszym chyba był jednak wstrząsający widok skazańca, który u progu wieczności odrzucił symbol zbawienia i przebaczenia... „Nie chcę waszych Bogów” — to były ostatnie słowa skazanego Grelki, gdy przeciwnie drugi skazaniec umarł po chrześcijańsku, żałując za swe zbrodnie jak ów dobry łotr na krzyżu...

Trudno, by się tu nie przypominała nieśmiertelna scena na wzgórzach Golgoty. I tam jeden z łotrów nawrócił się w chwili ostatniej, i otrzymał z ust samego Zbawiciela tę wielką obietnicę: dziś jeszcze będziesz ze mną w raju. A drugi umarł w zatwardziałości i z bluźnierstwem na ustach.

Stoimy tu wobec jednej z wielkich, niezbadanych tajemnic życia zagrobowego łaski i przebaczenia... Co decyduje o tem, że życie złe, może się w jednym wypadku zakończyć łałem i zbawiającą skruchą, a w drugim jakimś świadomym skokiem w otchłań bez dna i granic, w ciemną otchłań wieczności?

Trudno tu dociekać, bo rozum ludzki załamuje się ze swą logiką u progu nieskończoności. Spróbujmy jednak podejść jak najbliżej do tego zagadnienia.

Mówi się dziś dużo o tem, jak środowisko kształtuje duszę ludzką i wysnuwa z tego wnioski, że człowiek jest tylko mechanicznym produktem tych wpływów i poprostu nie może być innym. Jest to stanowisko, odrzucające wolność woli, t. zw. w filozofii determinizm.

Fakt wywierania wpływu na człowieka przez jego ostateczne i różne przejścia jest niezaprzeczalny. Lecz wpływ ten nigdy nie jest jakimś ulepieniem biernej gliny przez niewidzialną dłoń losu. Człowiek, to nie bierna gлина, lecz tkwi w nim ośrodek jego własnej aktywności i decyzji, jego „ja”. To „ja” może się dać ponieść fali życia, lecz w ważnych kwestiach zawsze działa pewien hamulec, dany przez Stwórcę — hamulec, który ostrzega: tego czynić nie wolno — a to czynić należy. Hamulcem tym i bodźcem zarazem jest głos sumienia. Gdy on zaczyna działać, wtedy nasze ja musi się ustosunkować do działających na nas, jakby od zewnątrz napierających myśli i prądów. Musi powiedzieć swoje tak lub nie... I ta decyzja jest wolnym aktem wyboru. Wolność woli, to nie możliwość uczynienia, czegokolwiek, jak sądzą ludzie naiwni, lecz jedynie wolność wyboru między pewnymi możliwościami, ściśle określonymi, z których jedna zaw-

szę będzie wiodła w górę, a druga w dół. Kto stale dobre wybory czyni, temu już coraz trudniej się poślizgnąć, bo każdy dobry wybór wzmacnia dobre skłonności. Pewne rzeczy stają się już niemożliwymi — jak np. kradzież dla człowieka porządnego. Prostu nie ma on już pokusy w tym kierunku. Inaczej — gdy ktoś raz i drugi poślizgnie się — uczyni zły wybór. Wtedy złe skłonności umacniają się — znika zaporą obawy przed piętnem. Kto raz siedział w więzieniu, ten już jakby przestał należeć do społeczeństwa i przestał normy moralne uważać za normę swojego świata. Zaczyna on czuć się związanym ze światem zbuntowanych przeciw porządkowi, ze światem przestępstwa. Odwrót staje się już bardzo trudnym. Dlatego też dobrym bardzo jest paragraf naszego polskiego kodeksu, dający możliwość skazania na karę z zawieszeniem. Przestępcom należałoby też ułatwić zmianę środowiska i wejście na drogę uczciwą. Lecz wszystko to nie może zmusić do powrotu. Taki Grelka został bandytą ze zemsty za to, że go — jak twierdził niewinnie — zrobiono przestępcą. Zemsta jest niewątpliwie jednym z najstraszniejszych demonów w duszy ludzkiej. Oczywiście, że dołączają się zawsze inne: rozpusta, żądza używania bez systema-

tycznej pracy, a czasem i urok pewien życia, pełnego przygód. Kto raz dostał się w te sieci, zakosztował zła — ten już jest spętany. Lecz wyrwać można się zawsze. Do ostatniej chwili złe i dobre moce walczą o duszę człowieka — bo póki tchu, póty jeszcze istnieje wolna wola i możliwość uderzenia w tę lub tamtą stronę.

Zło może mieć pozory racjonalności — wyboru poprostu drogi łatwiejszej i przyjemniejszej. Czyż może być większy absurd ze stanowiska najskrajniejszego egoizmu, niż stojąc w obliczu wielkiej tajemnicy... wybierać gorszą możliwość? Toć nawet, gdy się niema wiary w przyszłe życie, nie można mieć pewności, że go niema. To też zwykle zbrodniarze, choć w Boga nie wierzą, wołają „na wszelki wypadek” umrzeć po chrześcijańsku. A często ten mały pro-

myłek dobrej woli starczy, by siły dobre mogły go rozdmuchać w płomień rzeczywistości, szczerzej skruchy i duszę ocalić w obliczu wieczności. Tak się stało z Bednarczykiem.

Grelka pokazywał nam, jak jednak nienawiść może być silniejsza, niż myśl o własnej duszy, o sobie samym... o grozie nieskończoności. Pokazał nam, jakie mroki mogą ogarnąć duszę ludzką, która świadomie wybrała drogę zagłuszenia głosu wewnętrznego duszy, tęskniącej zawsze za światłem Prawdy i Dobra.

I w tem tkwiła najstraszniejsza groza, groza samobójstwa duszy, wobec której niczem jest nawet majestat cielesnej śmierci.

I pomyślmy, że są dziś potężne siły, które pracują nad tem, by tego rodzaju morderstwo dusz uprawiać masowo, fabrycznie wytwarzać potępieńców przez podcinanie wiary w Boga i szczerze obłąkanej nienawiści.

Błada nam, jeśli nie potrafimy równie mocno dobra przeciwstawić tym hulającym po śmierci demonom. Dr. N.

15 lat czerezwyczajki.

Jubileusz krwawego okrucieństwa.

Moskwa, w styczniu.

W ostatnich tygodniach obchodzono w Moskwie i w wszystkich większych miastach 15-lecie istnienia Sowieckiej Republiki Rad. Szczególne miejsce w

tych „uroczystych” obchodach zajęła „czerezwyczajka”, która w roku 1922 przyjęła nazwę „Państwowa administracja polityczna” (po rosyjsku: Gosudarstwiennoe politiceskoje upravlenie) i w całym świecie znane jest pod skrótem „G. P. U.”. Prace bolszewickie zalewa potop artykułów jubileuszowych, w których „błogosławioną” działalność strasznej tej instytucji chwala się w pod niebiosy. Jubileusz okrucieństwa obchodzi się gruntownie i z zapamiętaniem, który pozwala stwierdzić, że „czerezwyczajka” zawsze jeszcze stanowi główny filar sowieckiego systemu rządzenia.

Wszelchwałny Stalin stanął na czele gratulantów. Wita on w swym artykule G. P. U. jako „dobyty miecz klasy pracującej” i życzy jej dużo powodzenia „w ciężkiej” pracy około wytepienia wszystkich wrogów dyktatury proletariatu.

Mołotow wyraża życzenie, by G. P. U. wytrwało niewzruszenie na swym sławnym posterunku i bezwzględnie ci osami zniszczyła kontrrewolucjonistów, sabotażystów i niszczycieli mienia państwowego.

W urzędowym orędziu komitetu centralnego partii komunistycznej zwraca się uwagę na to, że siły kontrrewolucyjne zabiegają o przekreślenie kampanji zbożowej i zdyskredytowanie sowieckiej władzy. Stawne oddziały Feliksa Dzierżyńskiego winne więc wzmocnić swoją czujność rewolucyjną.

Obok tych życzeń urzędowych nie brak w prasie bolszewickiej oczywiście także niezliczonych wspomnień i uwag

Poświęcenie psów w Rzymie.



W dzień św. Antoniego poświęca się w Rzymie psy, które ich właściciele na oznaczone miejsce przyprowadzają. Polega to na starej bardzo tradycji, o której już raz pisaliśmy w „Dzienniku”.

Filip Oppenheim

(30)

Życie na sprzedaż

Sensacyjna powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Młody człowiek patrzył na nią nieprzytomny.

— Prosiłam, by pan przestał gwizdać wyjaśniła.

— Oczywiście!

Wpatrywał się w nią. Odwzajemniła mu się spojrzeniem nieukrywanej nawet niechęci.

— Taki już zwyczaj — tłumaczył się — kiedy bywam w opalach.

— I pomaga to panu? Jeżeli pomaga, to ja również nauczę się gwizdać.

— Czy chce pani tem powiedzieć, że także jest w opalach?

Wzruszyła ramionami.

— Nie mogę sobie darować — ciągnął młodzian — żem wogóle wyjechał z Kapsztadu.

Posłyszawszy tę nazwę, spojrzała nań z pewnym zaciekawieniem.

— Pan przyjechał z południowej Afryki?

— Niestety. Szkoda, że się ruszyłem z miejsca. Tam ostatecznie mogłem jako tako zarobić na życie, w tym zaś przeklętym Londynie...

— A w jakim celu pan przyjechał?

— Bardzo głupim. Pożytyłem pewnemu facetowi pieniądze. Miałem się na tem obłowić. Teraz chciałbym je tylko odzyskać.

— A on je przetrwonil?

— Przetrwonil samego siebie, a to również jest niepomysłne. Znikł gdzieś bez śladu. Oj, gdyby mi wpadł w ręce, jużbym z niego wycisnął wszystko do ostatniego grosza.

— Londyn to duże miasto — zauważyła Ruma. — Szukać w niem kogoś to jakby szukać igły w stogu siana.

— Ten mój jegomość opuścił Afrykę zaledwie przed miesiącem. Zostawił mi adres, pod którym miałem go znaleźć. Bywam tam codziennie. Istotnie, zajechał tam po przybyciu do Anglii, ale oddawna nie widziano go już tam wcale i pojęcia nie mają, gdzie jest.

— Więc pan nawet nie wie, czy zamierzony interes się udał?

Ponuro wstrząsnął głową.

— Mała to dla mnie różnica. Jeżeli się udał, to mój ptaszek zwił z całym profitem. Jeśli się nie udał, to ukrywa się gdzieś ze strachu przedemną.

— Jak się nazywał? — spytała od niechcena.

— Prawdziwe jego nazwisko było takie, jak panine; bo — dodał — mówiła mi pani Towsley, że pani się nazywa Sinclair.

Przypatrywała mu się pilnie przez kilka chwil. Nie posiadał zbyt bystrej in-

teligencji, jednak i on zauważył nagłą zmianę w jej twarzy.

— Prawdziwe nazwisko było Sinclair? — powtórzyła cicho. — Przyjechał z Afryki południowej? — Opowiedz mi pan coś o nim.

— Dlaczego?

— Dlatego, że nazywam się Ruby Sinclair i jestem tu w tej samej sprawie, co pan, z tą wszakże różnicą, że wiem, gdzie jest mój stryj. Wiem, co się z nim stało. Ianych szczegółów pragnę się dowiedzieć.

Zbliżył się pośpiesznie.

— Nie może być! — zawołał — To dopiero zbieg okoliczności! Jeżeli to ten sam Sinclair, możemy sobie nawzajem być pomocni. Ja szukam Ryszarda Sinclaire, przezywanego Wygą Sinclairem. Miał około pięćdziesiątki, w Afryce siedział od dwudziestu lat, kopał złotonosną rudę i wogóle był awanturnikiem.

— W jakim celu przyjechał do Anglii?

Młodzieniec zawahał się, potem machnął ręką.

— Dlaczegożbym nie miał powiedzieć? Tylko proszę pamiętać: informacja za informacją!

— Powiem panu wszystko, co wiem — Otóż przyjechał, by odebrać kopalnię, którą uważał za swoją własność.

— Kopalnia? Czy bogata? — bardzo bogata?

— Zdaje się, że tak. Ale to skomplikowana afera. Widzi pani: kopalnia

znajduje się w obcych rękach, ale Sinclair uważa, że ma do niej słuszne pretensje. Chciał zawiązać spółkę, która by się zajęła rewindykacją. Przychodzi do mnie i powiada, że tak a tak. (Nazywam się Hefferom). Potrzeba mu było na bilet i szykartę, tudzież na pierwsze kroki w Londynie, jakich dwustu, trzystu funtów. Pomyślałem, pokręciłem głową, no i dałem mu. Stanowiło to wszystkie moje oszczędności. Pojechał. Milczehnie. Piszę do niego — nic. Telegrafuję — nic. Więc sakum pakum i za ostatnie grosze przyjeżdżam tu z Kapsztadu. Aż tu masz niespodziankę! Szukaj wiatru w polu. Wydałem się z wszystkiego i nie mam już nawet czem opłacić dalszego pobytu w tej dziurze.

Zmysł humoru wziął u dziewczyny górę nawet nad podnieceniem.

— Mógłby pan sprzedać swe brylanty — rzekła, wskazując na jego spinki.

— Falszywe — odparł otwarcie. — Pani Towsley nie chce mi dużej borgować. Oto i wszystko. Teraz niech mi pani powie, dlaczego tak się tem interesowała.

— Owszem, powiem panu. Jestem bratanicą i jedyną krewną pańskiego znajomego.

Zaklął i nawet nie przeprosił za to.

— Więc pani może mi objaśnić, gdzie on jest?

— Nie żyje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

torycznych, które mają udowodnić aktyczne i „moralne” znaczenie G. P. U.

Z wszystkich tych wynurzeń wynika jasno, że G. P. U. w każdym okresie rozwojowym bolszewickiego ustroju miała specyficzne zadania, dostosowane do każdorazowego kursu, że jednak zasady i systemowi, ustaleniemu przez jej twórców Feliksa Dzierżyńskiego i Petersa, pozostała zawsze wierna. I dlatego właśnie można powiedzieć, że obchód 15-lecia jej istnienia jest w całym tego słowa znaczeniu „jubileuszem okrucieństwa”.

W początkach swoich liczyła czerezwycyzajka (Czerezwycyzajna polityczska komisja — nadzwyczajna polityczna komisja) zaledwie 40 członków i rozporządzała funduszem, wynoszącym około 10 000 ówczesnych rubli (około 500 rubli złotych). Obecnie twierdzi się, że Czeka w pierwszych miesiącach swego istnienia ograniczała się wyłącznie do walki z bandytami i „prowokatorami”. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że już wtedy stworzono na wzór carskiej ochrony gęstą sieć szpiegowską, ogarniającą całą Rosję. I to jest pewne, że kaci Czeki już wtedy wykonywali pracę, którą otaczano głęboką tajemnicą. Za grubymi murami więziennymi, przez które nie mógł przedostać się żaden krzyk katowanych i odgłos strzałów, już w pierwszych miesiącach swego istnienia „czerezwycyzajka” mordowała ludzi bez wyroku.

Czerwony terror.

rozwinął się do zastraszających rozmiarów dopiero po nieudalym zamachu Dory Kaplan na Lenina (w wrześniu 1918 r.) Czeka stała się wtedy **najwyższą instancją**, rozstrzygającą o życiu i śmierci obywateli. Na rozkaz naczelniczki czeka **rozstrzelano** po zamachu **wszystkich kontrrewolucjonistów**, tak monarchistów jak i socjalistów, zamkniętych w więzieniach. Nikt nigdy nie stwierdził, ile ludzi padło wtedy ofiarą obłędu krwawych katów czeki.

Podobne sceny rozegrały się po zamordowaniu Karola Liebknechta i Róży Luksemburg w Berlinie. Inkwizytor bolszewicki, mszcząc się za śmierć spartakistów niemieckich, kazał wystrzeliwać wówczas tysiące rosyjskich „kontrrewolucjonistów”. Opowiada się o tym, że w przededniu ukazania się dekretu o zniesieniu kary śmierci czeka **sprzątnęła** jeszcze szybko i cicho **600 więźniów**. Był to „środek ostrożności” zgoła niepotrzebny, bo i w dalszym ciągu swego istnienia czeka mało sobie robiła z tego, że karę śmierci w Rosji na cierpliwym papierze zniesiono. Ogólną liczbę ofiar „czerezwycyzajki” w pierwszych 7 latach istnienia Rosji Sowieckiej, przyjmują na **50.000**. Straszne sceny, jakie się rozgrywały w „podziemnych pałacach” G. P. U., częstokroć były opisywane. Herszt naczelny tej instytucji, który skończył swój ociekający krwią niewinnych żywot w roku 1926, był nie tylko mistrzem egzekucyj ale i **mistrzem tortur strasznych**.

Przeistoczenie czeki na G. P. U. nie wielkie miało znaczenie. Zmieniła się tylko nazwa, **duch pozostał ten sam**. Dziś zadanie G. P. U. polega przede wszystkim na „oczyszczaniu partii komunistycznej z szkodników. Jest to zakres działania tak rozległy, jak rozległe są połacie Rosji. Jednym słowem: **Okrucieństwo** jest w dalszym ciągu **głównym narzędziem** rządzenia bolszewickiego systemu.

Wybudowano centrale telefoniczną w której wszystko jest tylko nie telefony.

Warszawa, 21. 1. (Tel. wł.). W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania naszego z komisji seimowej, która debatowała nad budżetem ministerstwa Poczty na uwagę zasługuje następujący uster z przemówienia pos. Langera (Str. Ludowe):

„W centralę telefoniczną w Warszawie wpakowano miliony. Jest to luksusowy emach. Z tej centrali nie korzysta się, gdyż niema aparatów, które będą dopiero za 3 lata. Natomiast do tego luksusowego emachu wprowadzono na mieszkania 3 dyrektorów i wiceministra. Dla p. ministra urządzono 10 salonowe mieszkania na przycięcia. Po budowano pralnie, suszarnie i lodownię elektryczne itp.”

Od siebie możemy dodać z ubolewaniem, iż na luksus mimo ciężkich czasów zawsze jeszcze jakos znajdują pieniądze.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO”. Dziś i dni następnych najweselszy film tegorocznej produkcji pt. „Kochaj mnie dziś”. W rolach głównych Maurycy Chevallier i Jaenette Mac Donald. Bogaty nadprogram.

Kino dźwiękowe „BAJKA”. Dziś i dni następnych „On albo ja”, w roli głównej Harry Peel. Nadprogram: tygodnik Foxa, oraz start balonu prof. Piccarda.

Z ŻYCIA HARCERZY.

Gromada starszoharcerska. W grudniu ubiegłego roku powstała przy I morskiej drużynie harcercskiej gromada starszoharcerska, w skład której wchodzi pełnoletni harcerze. Członkowie gromady obowiązani są do pełnienia odpowiedzialnej pracy na terenie harcercskim lub społecznym, w myśl wskazań ideologii harcercskiej.

„WIATR OD MORZA”.

Gromada starszoharcerska rozpoczęła wydawanie miesięcznika p. t. „Wiatr od morza”, poświęconego sprawom morskim i zamorskim oraz sportom wodnym.

WYSTAWA FOTOGRAFII MORSKIEJ.

Dnia 10 lutego br. w trzynastą rocznicę odzyskania przez Polskę morza — I-a morską drużyną harcercską im. króla Władysława IV w Gdyni organizuje „Wystawę fotografii morskiej”.

WOJEWODA KIRTIKLIS W GDYNI.

Do Gdyni przybył w piątek dnia 20. bm. p. wojew. Kirtiklis. Już od godz. 10 rano do późnych godzin popołudniowych przyjmował p. wojewoda na posłuchaniach nie tylko delegacje lecz i licznych interesentów prywatnych.

Między innymi przyjęta została też delegacja Związku Lokatorów, składająca się z zast. przewodniczącego p. red. Mistata, ppik. Ilnatowicza, p. Karwasza, p. Skoczowskiego i p. Kuraczyka. Delegacja wręczyła p. wojewodzie rezolucję uchwaloną na wiecach lokatorskich w Gdyni,

Partactwo budowlane zaczyna się mścić.

Niema prawie dnia, żeby od czasu nastania ostrzejszych mrozów straż pożarna nie była alarmowana pożarami wynikłymi z powodu zajęcia się belek konstrukcyjnych lub stropowych położonych w pobliżu wadliwie zbudowanych kominów. Dwukrotnie pożar taki sygnalizowano w firmie „Import-Export”, potem w Domu Kuracyjnym, a ostatnio w Kolonii Akademickiej na Grabówku pomieszczonej w wili p. Lincza, gdzie zapaliła się ściana drewniana z powodu wadliwego połączenia pieca z przewodem kominowym. Tylko dzięki każdorazowej szybkiej i energicznej interwencji straży pożarnych nie przyszło do większych pożarów i znacznie większych szkód.

Byłoby bardzo pożądanym, ażeby policja budowlana zechciała się zainteresować takimi budowlami i odpowiednimi zarządzeniami zabezpieczyła mieszkańców tych skleconych partactwo ruder przed większymi szkodami, gdyż właściciele tych ruder mniej interesuje stan ich użyteczności, gdyż cały swój dowcip i troskliwość kierują tylko w kierunku wyżyłowania jak największych czynszów od lokatorów, a jak najmniejszych wydatków na konserwację domów.

Również i policja sanitarna powinna się tem cokolwiek zainteresować, jakie nory piwniczne, lub przerobione z chlewów i stajen, urągające wszelkim, najprymitywniejszym pojęciom o higienie i bezpieczeństwu życia, wynaj-

Czarna lista.

POD PRĘGIERZ: BRUTALSTWO.

Na niesłychany akt brutalstwa i bezprawia pozwolił sobie dnia 19 bm. właściciel nieruchomości przy drodze Witomińskiej, w t. zw. chińskiej dzielnicy, niejaki Jan Żuk.

W izbie przerobionej z chlewa, o powierzchni najwyższej 8—9 mtr. kw. mieszka od dłuższego czasu b. monter Gdynskiej Olejarni, od 1 września pozbawiony pracy (prawdopodobnie dla zrobienia miejsca jakiemuś Niemcowi gdańskiemu). Izba ta, niegodna tego miana, za którą płaci aż 40 złotych, zajmuje wspólnie z córką i 3-miesięcznym wnukiem. Wszyscy troje od kilku dni leżą chorzy na grype. Monter Cejnowski, starzec 60-letni, ma — jak to stwierdzono — 39 stopni gorączki, córka 39,9 a dziecko 38,4 stopni i leżą pozbawieni wszelkiej pomocy lekarskiej, gdyż Cejnowski wyczerpał już zasłki z funduszu dla bezrobotnych. Jak długo miał pracę wzgl. jak długo pobierał zasiłki opłacał czynsz regularnie co miesiąc aż do 15 grudnia ub. roku. Od 15 grudnia jednak nędza doszła już do skrajnej granicy, wobec czego Cejnowski za czas od 15 grudnia do 15 stycznia komornego nie mógł zapłacić.

Pozbawiony wszelkich uczuć ludzkich właściciel Żuk nie zawahał się nawet bez wypowiedzenia i bez uzyskania sądowej eksmisji, gdyż eksmisji uzyskać by nawet w myśl ustawy nie mógł, ludzi tych wżąd do natychmiastowego opuszczenia mieszkania, a kiedy wezwaniu temu, ze zrozumieliśmy każdemu człowiekowi powo-

Chylonji i na Grabówku, oraz przedstawiła w ciągu całogodzinnego posłuchania obecne, ubolewania godne położenie gdynskich lokatorów, wobec bezwzględności i nieustępliwości właścicieli nieruchomości, odrzucających wszelką możliwość dobrowolnego porozumienia.

P. wojewoda okazał wiele zrozumienia dla postulatów lokatorów i przyrzekł ze swej strony poczynić wszelkie starania, leżące w jego kompetencji, aby lokatorom gdynskim zapewnić większą ochronę ich interesów, a przedewszystkiem położyć kres samowoli gospodarzy przy przeprowadzaniu eksmisji, zwłaszcza w czasie zimy. Poza tem poruszano też sprawę ustosunkowania się Związku Lokatorów do przyszłych wyborów do rady miejskiej.

JESZCZE O AFERZE ŁOTEWSKIEGO KAPITANA.

W nrze 6 z dnia 8 stycznia br. napiętnowaliśmy w notatce p. t. „Bezczelność obokrajowców”, postępowanie kapitana łoteckiego statku „Kaupo” niej. Schaikowskiego oraz jego towarzyszy Helgi Petersen, którzy dnia 6. bm. prowokacyjnym zachowaniem się w lokalu „Adria” spowodowali skandaliczne zajście, w którym policja była zmuszona interwenjować.

Z powodu tej notatki otrzymaliśmy dnia 18. bm. od zastępcy kpt. Schaikowskiego, adwokata Piócieniaka wezwanie do umieszczenia sprostowania. Ponieważ jednak sprostowanie to pod względem formalnym nie odpowiada wymogom ustawowym, jak również pod względem merytorycznym nie zgodne jest z ustaloną w protokole policyjnym rzeczywistością, czego niewymowniejszym dowodem jest ukaranie oboje winnych zaburzenia spokoju w drodze administracyjnej po 10 zł grzywny, przeto nie znajdujemy zupełnie podstaw do umieszczenia żadanego sprostowania, a to tymwiecej, że nawet w motywach orzeczenia karnego potwierdzony jest w zupełności przebieg zajścia zgodnie z naszą notatką, a nawet podane są takie momenta drastyczne, które uważaliśmy za właściwsze pominąć milczeniem.

mywane są za drogie pieniądze na mieszkania ludzkie, do których nigdy nie zajrzy promień słońca, gdyż zamiast okien są tylko t. zw. szachty świetlne. Natomiast mnóstwo mieszkań stoi pustych, gdyż ceny za te mieszkania są tak horrendalnie wysokie, że ludzie pracujący uczciwie nie są w stanie ich zapłacić.

Gigantyczna praca, której nie widać.

(Ciąg dalszy).

Sieć i urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne, istniejące obecnie pokrywają wprawdzie dotychczasowe zapotrzebowanie miasta, jednakże ze względu na stały jego wzrost i wylaniające się coraz nowe potrzeby narzucone przez życie, wreszcie znajdujące się w toku realizacji połączenie z miejską siecią odrębnych obecnie wodociągów, jak n. p. portu handlowego, wymaga dalszej rozbudowy sieci wodociągowej, a w szczególności budowy głównego ujęcia wody w Rumji, która jest bezwzględnie koniecznością.

Sieć wodociągowa w Gdyni bowiem nie jest dotychczas połączona z siecią w Oksywiu. Ponieważ zaś z jednej strony ujecie w Gdyni już dziś z trudem pokrywa zapo-

ZMIANA NA STANOWISKU KOMISARZA RZĄDU.

Pełniący dotychczas obowiązki Komisarza Rządu w Gdyni p. Seweryn Czerwiński został ze stanowiska tego odwołany, a Komisarzem Rządu zamienowany został od 1 lutego br. dotychczasowy wicewojewoda stanisławowski p. Sokół.

Poprzednio już zwolniony został też sekretarz prezydalny Komisariatu p. Krzysioń. W związku z nową obsadą stanowiska Komisarza Rządu spodziewane są także i inne przesunięcia na stanowiskach kierowniczych Komisariatu.

NARESZCIE KONIEC GOLDHARJADY.

Jak to już donosiliśmy, Miejskie Towarzystwo Komunikacyjne, na którego czele stał osławiony p. Goldhar zostało zlikwidowane i od 1 lutego br. przechodzi w wyłączny zarząd miasta. W związku z tem nastąpi gruntowna zmiana w zarządzie tego przedsiębiorstwa, na którego czele stanie wybitny fachowiec.

Uzdrowienie tego od dawna już zdeorganizowanego przedsiębiorstwa, budzącego stałe niezadowolenie tuł. społeczeństwa, jest wielką i wyłączną zasługą p. wicekomisarza inż. Szaniawskiego, który też zajmie się zorganizowaniem na nowych zasadach przedjętego przedsiębiorstwa.

Epidemja.



Nawet Mars hawi się w jo-jo.

trzebowanie wody zwłaszcza w miesiącach letnich pomimo nieprzerwanej pracy pomp, i trzeba było czerpać z rezerwy zbiornika, z drugiej zaś strony zapotrzebowanie wody w Oksywiu, pomimo przyłączenia sieci Marynarki Woj. jest mniejsze o około 300 m³ wody na dobę od rzeczywistej wydajności stacji pomp, stwierdzić należy, że budowa rurociągu o 255 m. łączącego przez szosę Pogórską sieć w Gdyni z siecią w Oksywiu, jest inwestycją najpilniejszą i bezwzględnie potrzebną.

Tylko przez wykonanie tej inwestycji umożliwi się wyrównanie braku wody w mieście z rezerw oksywyjskich.

Ponieważ to połączenie sieci oksywyjskiej z siecią gdynską zapobiegnie tytko na krótki czas brakowi wody, a zapotrzebowanie to, mimo panującego kryzysu szybko wzrasta, więc drugą pilną i konieczną inwestycją na rok 1933 jest główne ujęcie wody w Rumji—Zagórze.

Dla zilustrowania wzrostu zapotrzebowania wody podajemy, że zużycie wody przez 7 miesięcy r. 1932 było większe od zużycia całego roku poprzedniego, a trzykrotnie większe od roku 1930. W najbliższej przyszłości liczyć się należy jeszcze z przyłączeniem kilku większych bloków mieszkaniowych do sieci wodociągowej oraz z włączeniem sieci portu handlowego, przez co konsumcja wody znacznie się powiększy. W tych warunkach jaknajbardziej potrzebne jest wybudowanie głównego ujęcia wody w Rumji, staje się kwestią niezmierznie aktualną, wprost piekącą. Koszt tego ujęcia, obliczonego na wydajność 20.000 m³ wody na dobę wraz z rurociągiem tłoczonym o 450 i 400 mm. średn. do zbiornika przy ul. Witomińskiej wyniesie około 3 milionów złotych, zaś koszt rurociągu łączącego przez szosę Pogórską sieć gdynską z oksywyjską około 330.000 zł.

Niezależnie od powyższych dwu budowli, jest stała rozbudowa sieci w miarę zabudowania się nowych dzielnic miasta potrzebną. Nie są one jednak narazie tak aktualne.

Równolegle wylania się też konieczność rozbudowy sieci kanalizacyjnej, która chęć też musi i przyłączyć już, jak również i mające jeszcze być przyłączone dzielnice, jak Chylonji, Orłowa, Witomińska i in.

Ogólny koszt tych przewidzianych inwestycji łącznie z głównym ujęciem wody i rurociągiem łączącym Gdynię z Oksywiem, wyniesie około 17 milionów zł.

Ostatnie dni życia Principa, człowieka, który pośrednio spowodował wybuch wojny światowej.

Zabójca austriackiego następcy tronu i jego żony w więzieniu Theresienstadt.

Budapeszt, w styczniu.

W piśmie tut. „Pesti Naplo” ogłosił red. Arpad Pasztor, jeden z najzdolniejszych reporterów węgierskich rozmowę z kupcem Józefem Bleierem, który w czasie wojny był strażnikiem w słynnym więzieniu austriackim Theresienstadt. W więzieniu tem osadzony był Gawryło Princip, zabójca arcyksięcia Ferdynanda, austriackiego następcy tronu i żony jego Zofji. Zabójstwo to dokonane przez Principa, serbskiego obywatela z pobudek patriotycznych, stało się pośrednio przyczyną wybuchu wojny światowej i tych ogromnych zmian, jakie wojna ta spowodowała w świecie. W więzieniu w Theresienstadt osadzeni byli również Grabec, Kranczewicz i Stepanowicz, wspólnicy Principa.

Redaktor Pasztor tak pisze w swoim reportażu:

„Podczas gdy słucham opowiadania p. Bleiera, zjawia się przedemną spowita mgłą przeszłości postać Principa, takiego, jakim widziałem go ostatni raz w październiku r. 1914, podczas procesu o mord w Serajewie.

Oskarżonych, skutych na jednym łańcuchu, codziennie przyprowadzano na salę sądową, między dwoma żywoplotami z żołnierzy, trzymających nabite karabiny, wśród wrzasków publiczności, która pod adresem więźniów rzuciła przezewiska, takie jak: „lotry, zbrodniarze, kanalie, to wy jesteście przyczyną wszystkich nieszczęść”.

„Nie jestem winnym — odpowiadał Princip uporczywie na wszystkie pytania sędziego. — Franciszek Ferdinand był człowiekiem bardzo zdolnym i byłby mógł przeskodzić połączenie się narodów słowiańskich. Prowadziłem dobrą akcję i tego nie żałuję. Żałuję tylko, że zabiłem równocześnie żonę jego, gdyż ja mierzylem do gubernatora Pioterka.”

Podczas trwania przesłuchów stał nieruchomo, niewzruszony. Jednak w dniu 28 października 1914 r., gdy sąd ogłaszał wyrok, którym skazywał go na dożywotnie więzienie, biorąc pod uwagę, że w chwili zbrodni oskarżony nie ukończył jeszcze 20-tego roku życia, podczas gdy ogólnie spodziewano się wyroku śmierci, zauważyłem w oczach Principa coś jakby promień radości.

Następnie został przewieziony do więzienia w Theresienstadt w Czechosłowacji, gdzie zmarł w r. 1918 na gruźlicę. W całym świecie panują pewne wątpliwości co do gruzlicy jako przyczyny śmierci i krząją pogłoski o zamęczeniu Principa nieludzkim traktowaniem.

Na tę kwestję odpowiadał mi były stróż celi Principa, Bleier.

WIĘZNIOWIE WYGLĄDALI JAK SZKIELETY...

Więzienie w Theresienstadt mieści się w starym zamku, zbudowanym za czasów Mariji Teresy. W czasie wojny światowej mieściło 1.200 więźniów, w tem czterech skazanych za zbrodnię w Serajewie.

Czterech spiskowców rozdzielono; nie mogli się nawet zobaczyć podczas obowiązkowej przechadzki, na którą wychodzili pod opieką dwóch dozorców. Regulamin zabraniał tym dozorcóm rozmowy z skazanymi, poza niezbędnymi słowami. Pożywienie więźniów było bardzo skromne: — dziennie 180 gr. chleba, talerz zupy kminkowej, nieco jarzyn i dwa rary w tygodniu po 100 gr. mięsa. Podobni byli do szkieletów. Przed celą każdego z nich stał wartownik, który obowiązany był co 10 minut zaglądać do celi, by stwierdzić, co skazany czyni.

Podczas swego pobytu w Theresienstadt, Princip raz tylko ujrzał kolegę swego Stepanowicza na przechadzce. Ostatni przesłał mu ręką pozdrowienie, za co strażnik

został surowo ukarany.

„GRZECZNE DZIECKO”.

Był to więzień bardzo łagodny i spokojny. Zachowywał się jak grzeczne dziecko. Przez dłuższy czas ze względu na regulamin, nie odważyłem się przemówić do niego.

Jednak pewnego rana, gdy zajęty był czyszczeniem swej celi, nie mogłem powstrzymać się od zapytania, w jaki sposób sprawa się rozpoczęła.

— Zbytecznym o tem mówić — odrzekł Princip.

— Lecz czy wiecie, że obecnie setki tysięcy żołnierzy umiera z waszego powodu? — pytałem dalej.

— To nieprawda, — odparł Princip nerwowo. To nie jest moja wina. Ja tylko przyspieszyłem bieg wypadków. Czy tak, czy owak, Serbia i Francja byłyby rozpoczęły wojnę z Niemcami i monarchją.

USŁOWANA UCIECZKA.

Życie więzienne i niewystarczające pożywienie podkopały zdrowie więźnia, i pewnego dnia Princip zachorował. Lekarz, który codziennie odwiedzał więźniów oświadczył, iż należy poddać go opiece lekarskiej i umieścić w szpitalu więziennym. Tego samgo rana udaliśmy się przeto w drogę do miasta, pieszo poprzez pola. Princip, ja i dwóch strażników z nabita bronia. Gdy znaleźliśmy się w odległości około kilometra od więzienia w małej dolinie, Princip rzucił się do ucieczki.

— Dać ognia, — krzyknąłem do strażników; lecz nim oni podnieśli strzelby, ja dałem strzał w powietrze. W tej samej chwili Princip zatrzymał się, gdyż z przeciwnej strony najeżdżał na koniu oficer ułanów w towarzystwie dwóch ordynansów.

Odprowadziłem więźnia z powrotem do jego celi i doniosłem o zajściu naszemu pułkownikowi, który następnie wyznaczył do eskortowania Principa do szpitala, aż sześciu strażników. Lekarze, zbadawszy skazańca orzekli, że nie jest chory, wobec czego skazano go na 15 dni ciemnicy. Pułkownik wezwał mnie następnie do siebie i polecił mi zachowanie ścisłej tajemnicy o próbie ucieczki, której byłem świadkiem. Gdy zobaczyłem się znów z skazanym, ten rzekł złamanym głosem:

— Tem gorzej, nie udało się.

Mimo to nie tracił nadziei, że ja chciałbym go uratować. Dowiedziawszy się, że wyjeżdżam na urlop, znów ponowił swą propozycję, zrobioną dawniej, aby mu pomóc w ucieczce.

— Powtarzam panu, panie Bleier, że życie wasze jest zabezpieczone, jeśli pomożecie mi w ucieczce. Jeśli pan tego nie chce uczynić, proszę przynajmniej zrobić mi małą przysługę. Mianowicie zabrać ze sobą list i oddać go na miejscu przeznaczenia w Wiedniu. Proszę pana o to, dodać, z oczami pełnemi łez, — zrób pan to dla mnie. Odbiorca tego listu wręczy panu ubiór cywilny, który pozwoli mi na próbę ucieczki z większym powodzeniem.

— Ależ Princip, jak możecie odemnie spodziewać się czegoś podobnego.

— Niema pan słuszności, panie Bleier. Jakież piękne perspektywy czekałyby pana po zakończeniu wojny, gdyż pewnem jest, że wojnę wygramy my...

Gdy miesiąc potem wróciłem do więzienia Princip spojrzal na mnie trwożliwie:

— Przywiózł mi pan?

— Nie, odpowiedziałem.

Po pewnym czasie od tej rozmowy, dostał silnej gorączki. Nie mógł już chodzić. Przewieziono go do szpitala więziennego, gdzie po kilku miesiącach zmarł.

Gazety sowieckie podrożaly

Moskwa. (PAT). Z dniem 1 lutego ceny gazet ulegną dwukrotnemu podwyższeniu. Egzemplarz gazety będzie odciążony kosztował 10 kopiejek (około 50 groszy). Zwyczaj świadczy o dalszym spadku siły nabywczej rubla. Podwyżka opłat za gazety motywowana jest koniecznością usunięcia deficytu wydawnictw prasowych.



JAK PROSTY W UŻYCIU
JEST TO WYNALEZEK
NAJLEPIEJ DOWODZI
TEN OTO OBRAZEK

SŁUCHAJ RADJA

na znakomitym odbiorniku
„DETEFON”
którego komplet kosztuje tylko 39 złotych.

Do nabycia w Wydziale „DETEFON”
Warszawa, ulica Zielna 80 i we
wszystkich Urzędach Poczтовых

1221

Zboczeniec ofiarą nalogu.

Kazał się dusić krawatem i przytem zmarł.

Warszawa. (Tel. wł.). Warszawski sąd okręgowy przystąpił do rozwiązania ponurej zagadki kryminalnej aktora żydowskiego uduszonego krawatem na polach podwarszawskich. Czynu tego dokonała uliczna dziewczyna na wyraźne żądanie zmarłego i to w wyjątkowych bardzo okolicznościach.

Abram Gotryd prowadził podwójne życie. W domu był przykrydłym mężem i ojcem rodziny, a po nocach od jakiegoś czasu bawił się w towarzystwie najgorszych metów ulicy. W sferach tych znany był jako „Juzio-duś” dlatego, iż podlegał on straszemu zboczeniu picowemu. Polegało ono na

tem, iż kazał każdej kobiecie dusić się, krawatem nawet wieszając się na haku, w czem odczuwał największą przyjemność.

Na ławie oskarżonych zasiadła uliczna kobieta niej. Zofja Kuzio, zwana Zoską Pomidor. Pochodzi ona ze złodziejskiej rodziny. Oskarżona jest niepiśmienna, posiada troje dzieci i podaje się za wdowę. Dotąd nie była karana.

W śledztwie złożyła ona następujące zeznanie:

Krytycznego dnia piła ona razem z Gotrydem w podrzędnej bardzo restauracji. O godz. 8 wiecz. wsiedli w taksówkę i pojechali na pola marymonckie pod Warszawą. W pewnej chwili G. zdjął płaszcz, marynarkę, buty i kazał się dusić krawatem. Gdy się wahała, że będąc pijana może go zadusić na śmierć, on odrzekł:

„Ty się nie bój. Ja ci dam kartkę, że to ja tak chciałem i nic ci nie zrobią. Ty mnie zaduś, obrabuj a ciało wrzuc do wody, albo do śmietnika i zabierz wszystkie moje rzeczy.”

Oskarżona następnie opowiadała szczegółowo, jak to duszenie, na wyraźne życzenie zmarłego się odbywało. W miarę zaciskania krawatu G. z leżącej pozycji coraz bardziej się podnosił, drżał na całym ciełe, przeżył się w końcu upadł i zaczął rzezić. Jako zapłatę za fatygę i za „przyjemność”, którą „gościowi” swemu zgotowała, zabrała jego rzeczy.

Nigdy nie myślała, że G. nie żyje. Sądziła, że będąc pijany następnie zasnął. Pozostawiła go więc na polu.

Na pytanie przewodniczącego — dlaczego nie przyniosła się od razu do tego wszystkiego, oskarżona odpowiada, iż bała się policji.

Tej ponurej rozprawie przewodniczył sędzia Leszczyński. Jako biegły seksuolog występuje dr. Bychowski.

Jest to pierwsza rozprawa w Polsce o podobnym, niezwykle m. Sad będzie musiał orzec, czy jest to zwykłe morderstwo, czy też przypadkowe zabójstwo i to na życzenie.

Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Eksport trzody chlewnej do Rosji.

Warszawa, 21. 1. (Tel. wł.). Kupcy-eksporterzy trzody chlewnej ubiegają się o dostawę 50.000 sztuk trzody chlewnej dla Sowietów. W razie zawarcia transakcji, dostawa trwałaby przez cały rok bież. Kontrahent sowiecki wysuwa warunek uzyskania 9-miesięcznego kredytu.

Zakup tak znacznej dostawy skoncentrowany był na kresach wschodnich ze względu na bliskość terenu, jak również celem przyjsia z pomocą rolnictwu kresowemu.

Przewrotna mężatka

przyrzekła małżeństwo Amerykaninowi i wyludziła od niego klejnoty i dolary.

Budapeszt, w styczniu.

Elegancki Budapeszt ma o czem mówić. Znany na tamtejszym bruku milioner amerykański Silney A. Horner, właściciel folwarków i parcel ze stanu Illinois zaskarżył żonę fabrykanta Gizele Bakonyi o wyludzenie klejnotów i wielkich sum pieniędzy pod przyrzeczeniem małżeństwa.

Wyjechała ona z milionerem do Paryża, ale stamtąd powróciła z prezentami Amerykanina do Budapesztu i podzieliła się mężem. Horner jest bratem

niedawno wybranego gubernatora stanu Illinois. Rodzina ta zażywa wielkiego poważania w całych Stanach Zjednoczonych. Bakonyi zaś była za panieńskich czasów tancerką kabaretową, która występowała na wszystkich scenach świata i miała wielkie powodzenie, zwłaszcza w Rosji. Przygody, jakie przeżyła w swojej artystycznej włóczędze nie odstraszyły ani jej męża, ani ostatnio milionera.

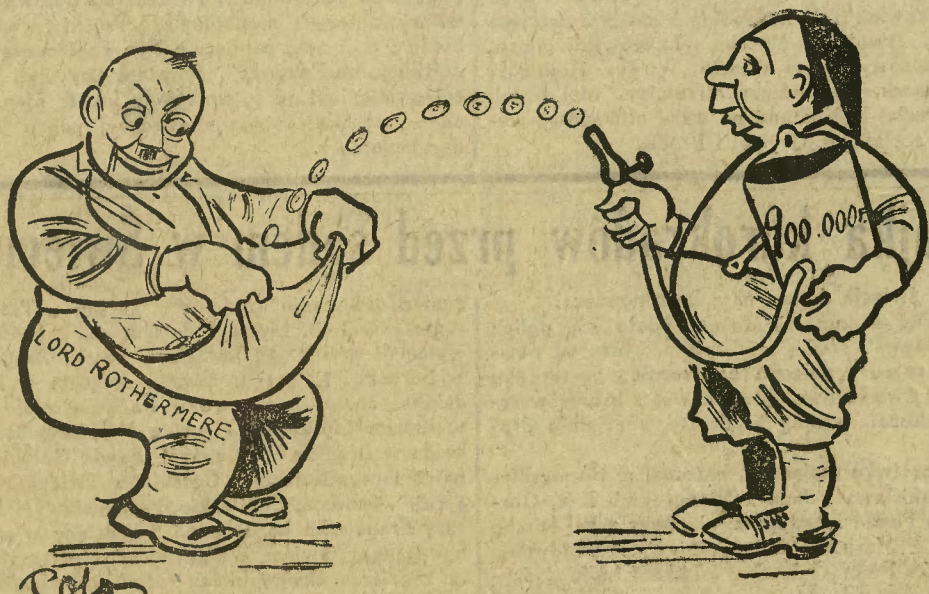
Oskarżona zgłosiła się dobrowolnie w komendzie policji budapeszteńskiej i zaprzeczyła stanowczo, ażeby wyludziła dolary od Amerykanina. Wprawdzie ofiarował on jej kilka sztuk klejnotów i trochę innych prezentów, ale stało się to bez zobowiązań małżeńskich. Zresztą te prezenty nie przedstawiają według niej wielkiej wartości i nie były żadną pozycją dla milionera. Skarga jest tylko zemstą.

Zawiedziony w nadziejach amant twierdzi jednak, że dopiero, gdy Bakonyi obiecała mu rozwiść się z mężem i poślubić go, oddawał jej klejnoty wartości 10.000 dolarów. Dalej zarzuca jej, że kazała sobie wypłacić zaliczkę na przeprowadzenie rozvodu i włączyć do testamentu klauzulę, która oddaje jej część majątku Hornera. Zażądała też wili dla siebie we Wiedniu.

Reporter jednego z pism budapeszteńskich zrobił wywiad z mężem oskarżonej i dowiedział się, że żona poznała Amerykanina w jednym kąpielisk austriackich w 1926 r. Przez sześć lat małż nie wiedział o tej znajomości. — Dopiero z Paryża żona napisała, że bierze rozwód i przenosi się do Ameryki.

60-letni milioner nie okazał się dżentelmenem i dawał bezwartościowe prezenty. Wobec tego żona zmieniła plany i wróciła do domu.

Polityczna szpryca.



Nieduża, ale dojna.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur pełni z dnia 23 na 24 bm. p. dr. Jackowski.

Nocny dyżur pełni w bieżącym tygodniu apteka „Pod Krzyżem”.

Biblioteka m. Inowrocławia czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Repertuar kin:

Pałac: „Błękitna rapsodia”.

Stylowy: „Kawalerowie dzikiego Zachodu”.

Nadprogram: wycieczki fakirskie prof. Mefisto.

Żak: „Samotny orzeł”.

Żołnierze: „Szofer jaśnie pani”.

Kino Mądry wyświetla „Czterech z Legii”.

Każdy nowy abonent, który zaprenumeruje „Dziennik Bydgoski” na luty lub marzec, otrzyma piękny kalendarz książkowy na rok 1933. Prenumeratę przyjmują: 1. Oddział Inowrocław, Rynek 20, I. ptr., 2. Matuszkiewicz, Kasztalańska, 3. Kalużny (kiosk) ul. Kilińskiego, 4. Szczepański (kiosk) ul. M. Piłsudskiego, 5. Lewandowski (kiosk) ul. Solankowa, 6. Owsiany (kiosk) przy magistracie, 7. Michalski przy ul. Panny Marii 4.

Korzystajcie więc z okazji rzadko się nadarzającej!

Pożar przy ul. św. Ducha. Dnia 20 bm. w godzinach wieczornych w domu Antoniny Fiutakowej przy ul. św. Ducha 22 wybuchł pożar, który zaalarmowana straż pożarna natychmiast zlokalizowała. Większych szkód nie było. Pożar powstał wskutek zapalenia się belki od rury pieca kafelowego.

6 miesięcy więzienia za kradzież. 26-letni robotnik Emil Gacke, zamieszkały w Stanominie (pow. Inowrocław) został skazany dnia 20 bm. przez wydział karny sądu grodzkiego w Inowrocławiu za dopuszczenie się kradzieży na szkodę kolegi Mangelaina na 6 miesięcy więzienia i ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Piękny pogrzeb młodego seminarzysty.

W ub. środę odbył się wspaniały pogrzeb przedwcześnie zmarłego 20-letniego śp. Jerzego Zielińskiego, syna dyrektora Hurtowni Surowców, cenionego obywatela inowrocławskiego p. Kazimierza Zielińskiego. W smutnym tym obrzędzie brały udział tłumy osób. Śp. Jerzy był uczniem V. (ostatniego) kursu nauczycielskiego seminarjum nauczycielskiego w Wągrowcu i wśród profesorów, jak i uczni bardzo lubianym. Dowodem wielkich sympatyj i zalet charakteru zmarłego był fakt uczestniczenia w pogrzebie wszystkich uczni kursu oraz profesorów przybyłych z Wągrowca.

Przed domem śp. Zielińskiego odbył się chór seminarjum pod dyrekcją p. prof. Zielińskiego odśpiewał pieśń pożegnania, poczem kondukt który prowadził przybyły z Wągrowca ks. prefekt Gólczewski w asyście ks. Ziarniaka, ruszył na czele organizacji P. W. i innych, w stronę cmentarza. Przy grobie przemówił ks. prefekt Gólczewski, zegnając w serdecznych, wzruszających słowach zmarłego, poczem odśpiewaniem pieśni „W mogile ciemnej...” przez kolegów oddano drogie zwłoki ziemi. Stroskanym zaczem rodzicom w ogromnym bólu, jaki ich dotknął, niech wspaniały ten pogrzeb rokującego wielkie nadzieje najstarszego syna będzie osłoda w cierpieniach.

Z Sodalizacji Młodzieży Marjańskiej im. św. Jerzego.

Dnia 18 bm. w biurze parafjalnem N. M. P. w Inowrocławiu odbyło się walne zebranie pod przewodnictwem moderatora ks. Ziarniaka. Po zagajeniu obrad przez prezesa Folte i odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania p. Nowicki wygłosił dobrze opracowany referat pt. „O rzeczach ostatecznych”. Ze sprawozdań członków ustępującego zarządu wynikało, że Sodalizacja Młodzieży Marjańskiej św. Jerzego rozwija się pomyślnie. Saldo wynosi 3,05 zł.

Po udzieleniu pokwitowania wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Folta - prezes, Szemtkowski - zastępca, Żak - sekretarz, Nowicki - zast. sekretarza, Chełmiński - skarbnik.

Z kolei nastąpiło tradycyjne łamanie się opłatkiem, podczas którego ks. Ziarniak wygłosił piękne przemówienie i odśpiewano kilka koled.

Obrady zamknięto hasłem „Cześć Marji!”

Wagon propagandowy O.P.G. w Inowrocławiu.

W czasie od 26—31 stycznia br. przybędzie na stację kolejową w Inowrocławiu wagon propagandowy O. P. G. (obrony przeciwgazowej) Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw. w Poznaniu

i zostanie przesunięty na rampę kolejową.

W wagonie odbywać się będą odczyty ilustrowane filmami i przezroczkami. Pożądaniem jest, aby w tych dniach zwiędziały wagon propagandowy jak najliczniej młodzież szkolna oraz rzesze publiczności i uczestniczyli w wykładach itp.

Z walnego zebrania Tow. Śpiewu „Szopen” w Inowrocławiu.

Pod przewodnictwem prezesa Lipińskiego odbyło się 19 bm. „Pod Lwem” roczne walne zebranie Tow. śpiewu „Szopen” w Inowrocławiu. Na ławników powołano Sarbinowskiego i Pawłowskiego, a na sekretarza Bocianowskiego. Na zebranie przybył również delegat zarządu okręgowego Weber.

Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytała sekretarka Cieciorska. Z kolei poszczególne członkowie zarządu zdali treściwe sprawozdania z całorocznej działalności, a prezes Lipiński w serdecznych słowach podziękował członkom czynnym i zarządu za intensywną współpracę.

Zebrań w roku 1932 odbyło się: 1 walne, 7 plenarnych i 8 zarządu. Skarbniczka wykazała saldo dodatnie w wysokości 88,56 zł. Największym sukcesem towarzystwa było zdoby-

cie pierwszej nagrody na okręgowym zjeździe kół śpiewaczych w Gniewkowie. Ponadto „Szopen” występował podczas różnych imprez.

Przez aklamację wybrano: prezesem Lipińskiego oraz dziesięciu członków zarządu: Cichorską, Matuszkowską, Roszak, Dobrzyńską, Gmurę, Bocianowską, Mrówczyńską, Panowska, Jasiecką i Górno. Jako chorążych wybrano: Kozłowskiego, Górna i Kuźniakównę.

W skład komisji rewizyjnej weszli: Szymański, Kozłowska i Oiejniczak. Delegatami do XIX. okręgu kół śpiewaczych zostali: Sarbinowski i Stempa.

Towarzystwo urzędu w najbliższym czasie zabawę karnawałową i w związku z tem wybrano specjalną komisję.

Obrady zamknięto hasłem „Cześć pieśni”.

Dwaj młodocieni złodzieje przed trybunałem sprawiedliwości.

Pod przewodnictwem sędziego Hoffmanna odbyły się dnia 20 bm. dwie rozprawy karne przed wydziałem karnym sądu grodzkiego w Inowrocławiu.

W pierwszej rozprawie odpowiadał 16-letni Franciszek Szutowski, karany za kradzież, za to, iż podczas targu wyrwał niej Wandzie Bakowskiej torebkę damską z zawartością kilku złotych gotówki i zbiegł z łupem. Oskarżony tłumaczył się, że torebkę znalazł na ulicy i ją zwrócił poszkodowanej. Ze względu na młodo-

ciany wiek przestępcy sąd udzielił mu tylko nagony.

W drugiej rozprawie na ławie oskarżonych zasiadł 20-letni Marjan Ciecicka, zamieszkały we wsi Murzynko, pow. inowrocławski. Przewód sądowy posadzał go o dokonanie kradzieży na szkodę Szczepaka w Gniewkowie. Do winy się nie przyznał. Sąd skazał Ciecickę na 2 tygodnie aresztu z warunkowym zawieszeniem kary na 2 lata.

Policja zlikwidowała nową szajkę złodziejską.

— Franek — mówił komendant policji na m. Inowrocław do przychwyconego złodzieja zawodowego Pawińskiego, który za różne kradzieże odsiadywał już karę we Wronkach — po co kradniesz mi pod ręką? Znowu jesteś posadzony o złodziejstwo. Ze też zawsze wpadniesz w moje ręce...

— Hm!... — mruknął złodziej. — Pan komendant ma szczęśliwą rękę.

— Otóż dlatego też — przerwał komendant. Jednak teraz posiedzisz sobie dłużej niż przypuszczasz.

Rozmowa ta toczyła się w kancelarii policji na m. Inowrocław, która przychwyciła w niezwykłe krótkim czasie nową szajkę złodziejską.

ŻNIN. Z walnego zebrania S. M. P. w Żninie. Zebranie zajął ks. patron Spychalski. Do nowego zarządu weszli: Świtła - prezes, Świtalski - zastępca, Biegański - sekretarz, Chrzanowski - zastępca, Jankowski - skarbnik, Napierała - bibliotekarz, Lemański - zastępca, Szambelan - naczelnik, Kruzel - zastępca, komisja rewizyjna: Chrzanowski i Blochowiak. W czasie wolnych głosów zostali mianowani członkami honorowymi S. M. P. ks. prob. Kinastowski, ks. prefekt Wnuk i drh. Leon Chrzanowski, którym patron ks. Spychalski wręczył dyplomy.

Chojnice.

Posiedzenie rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem p. mec. Kopiciego przy udziale 26 radnych, burmistrza p. dr. Sobierajczyka i radców Kaźmierskiego, Wagnera i Bonina. Przewodniczącym rady wybrany został ponownie jednogłośnie p. mec. Kopicik, zastępca p. inspektor szkolny Grochowski, sekretarzem p. Oszałdowski. Do komisji przygotowawczej rady miejskiej wybrano pp. Kaletkę, Rydzkowskiego, Grochowskiego, Słapę, Wykę, Schlonskiego i Rohdego. Do komisji rewizyjnej Miejskiej Kasy Komunalnej wybrano pp. Kaletkę, Filipiaka, Pohdego i Kozubskiego. Poza tem rada załatwiła szereg spraw, m. in. sprawę zażalenia adwokata Behnkego na naczelnika zarządu Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności. Radcą sierot w miejsce p. Stamma wybrano p. Kazimierza Helte. Uchwalono statut o poborze komunalnych opłat administracyjnych na rzecz gminy miejskiej, których dotąd nie pobierano oraz odmownie załatwiono wniosek urzędników zakładu poprawczego o zainstalowanie światła na ulicy Cejnowej. Na tajnym posiedzeniu wybrano komisję, składającą się z pp. mec. Ko-

pickiego, mec. Słapę, Kaletty i Lisewskiego, która zbada stosunki w rzeźni miejskiej.

Nowy zarząd Tow. Powstańców i Wojaków. W lokalu p. Sejdy odbyło się roczne walne zebranie Wojaków pod przewodnictwem wiceprezesa Grygiela. Po sprawozdaniu z rocznej działalności przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego wchodzi: dr. Wrzesiński - prezes, Lemańczyk - wiceprezes, Stefan Grygiel - sekretarz, Józef Lubecki - zast. sekretarza, Knitter - skarbnik, Bogucki - komendant, Ochybowski - zast. komendanta, ławnicy: Józef Grygiel, Pawlak i Zaborowski, komisja rewizyjna Rózek, Bronisław Mysza i Łangowski, poczet sztandarowy Paweł Gemba, Wirkus, Rolbiecki i Frymark, gospodarze strzelnicy Idzi Kulak i Artjuch. Delegatami na zjazd obwodowy wybrani zostali pp. Grygiel i Broda.

Szajka kurokradów przed sądem w Świeciu.

Ze Świecia donosi nasz korespondent: Przed kilkunastu dniami udało się policji zlikwidować szajkę złodziejską, która od pewnego czasu grasowała na terenie posterunku policji Świekatowo, gdzie nawet z bronią w ręku dokonała szereg kradzieży, specjalnie drobnych.

Przeciwko szajce tej, złożonej z: Borawskiego Stanisława i Jana z Niemieckich Łąk, Górskiego Pawła i Tadeusza, pierwszy z Bładzimia, drugi z Marjanek, Banaszkiewicz Władysław i Kaluża Franciszek, obaj z Lubani Lipin, toczyła się w środę 18 bm. rozprawa przed sądem grodzkim w Świeciu pod przewodnictwem sędziego Waszkowskiego. Wymienieni byli oskar-

żeni o dokonanie kradzieży: 12 kur u Tracza Adama w Lub. Lipinach, z chlewa, z którego wyłamał ścianę, 12 kaczek u Teszki Augusta w Serocku, 12 gęsi u Karaua Augusta w Rudzinku, części rowerowe u Pościardowskiego w Lubani Lipinach, 14 gęsi u Mantheya Reinholda w Branicy. Sąd skazał: Pawła Górskiego na 2 lata więzienia, Górskiego Tadeusza na 1 rok więzienia, Borawskiego Stanisława i Kalużę Franciszka każdego po 8 miesięcy więzienia, Banaszkiewicza Władysława na półtora roku więzienia. Borawski Jan został uniewinniony.

Wypada nadmienić, że niektórzy z powyższych byli już poprzednio karani za podobne sprawy.

Mogilno.

Za każdy cios biczykiem — 1 dzień więzienia. Przed sądem odpowiadał urzędnik gospodarczy Kozłowski Tadeusz z maj. Wyrobki za to, że w sierpniu ub. r. dokonał samosądu na swoim podwładnym, 18-letnim robotniku Jakubowskim, który zdrzemnął się podczas pracy na polu. Jak wynikało z zeznania jednego z świadków, oskarżony pogrążonemu w śnie zadawał tak okrutne ciosy, że o jego plecy połał biczykiem, poczem znecał się nad nim w dalszym ciągu, używając swej łaski. Gdy oszołomiony J. począł uciekać, oskarżony groził mu zastrzeleniem. Sąd wydał wyrok łagodny, skazując oskarżonego na 7 dni aresztu.

Trzemeszno.

Likwidacja towarzystwa. Wskutek braku zainteresowania ze strony członków życiem organizacyjnym uległo likwidacji Tow. Powstańców i Wojaków. Wszelkie agendy towarzystwa i jego majątku przejęło koło organizujące się w Trzemesznie Związku Weteranów Powstań Narodowych. Do komisji likwidacyjnej wybrano na walnym zebraniu członków dawnego towarzystwa pp. mjr. Wł. Wlekińskiego, Wincentego Barta, prof. Józefa Czerwińskiego, Marjana Łuczaka i Józefa Banę. Nadmienić przy tej sposobności należy, że zlikwidowane Tow. Powstańców i Wojaków nie miało w ostatnich latach wyraźnego oblicza, bo ani nie przyjęło uchwalonego swego czasu statutu grudziądzkiego, ani opozycyjnego statutu poznańskiego.

Postrzelenie. Przez gospodarza Władysława Janika z Duszna został postrzelony podczas polowania niemy rybak Bultrowicz z Trzemeszna. Wypadek wydarzył się na jeziorze Popielewskim pod Wydartowem. Pierwszej pomocy udzielił rannemu na stacji sanitarnej w Wydartowie lekarz z Trzemeszna dr. Jan Wojciechowski. Zaznaczyć należy, że niefortunny myśliwy wogóle nie zainteresował się rannym.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy wł. apteka „Radziecka”, ul. Szeroka.

Repertuar kin:

Lux: „Kismet zebrał z Bagdadu”.

Mars: „Congorilla”.

Światowid: „Upadek Zuzanny Lenox”.

Pałac: „Głos serca”.

Corso: „Ułani - chłopcy malowani”.

Hołd dla weteranów 1863 r. Wojewoda pomorski przesłał weteranom powstania Kazimierzowi Jaworskiemu z Lubawy, Stanisławowi Waltrowi z Chełmna, Franciszkowi Sadowskiemu z Samplawa, powiatu lubawskiego, Januaremu Janiszewskiemu z Wiąga (osada) pow. świeckiego i Franciszkowi Jaworowskiemu z Lubawy pismo następującej treści: „W związku z 70 rocznicą powstania styczniowego 1863 r., przypadającą dnia 22 stycznia br., przesyłam Panu jako uczestnikowi powstania i bojownikowi o wolność i niepodległość Polski wyrazy hołdu i czci oraz pamięci o Nim społeczeństwa polskiego na Pomorzu”. Poza tem otrzymali wyżej wymienieni od p. wojewody kwotę pieniężną w wysokości jednomiesięcznej pensji jako dar honorowy.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Lwem”, ul. Pańska 19, telefon 40.

Repertuar kin:

Apollo: „Kinomania”.
Gryf: „Jasnowlosny sen”.
Orzeł: „Zabójstwo w hotelu” z Vlasta Burianem w roli głównej.

Wojewoda pomorski w Grudziądzu. Wojewoda Kirtiklis bawił w tych dniach w Grudziądzu. Zatrzymał się w starostwie powiatowym, gdzie odbył liczne konferencje. Poza tym złożył p. wojewoda kilka wizyt wybitnym osobistościom naszego grodu. Następnie wyjechał do Gdyni.

Wojewoda Kirtiklis w szkole sztuk pięknych. Dnia 19. bm. zwiędził wojewoda z małżonką w asyście starosty Niepokulczyckiego Pomorską Szkołę Sztuk Pięknych. Gości powitał kierownik prof. W. Szczeblewski. Okazuje się, że uczniowie w czasie ferij Bożego Narodzenia przeprowadzili studia malarskie nad pejzażem zimowym regionu pomorskiego w jego charakterystycznych cechach w borach Tucholskich i na Kaszubach, jak również, dzięki życzliwości państwa inż. Handzelewiczów, dokonali po raz pierwszy studjum nad pejzażem górskim regionu podhalańskiego z okolicy Krynicy. Prof. Szczeblewski nadmieniał, że gromadzi materiał do ujęcia malarskiego historycznej przeszłości lechickich plemion pomorskich. Goście przyglądali się z zaciekawieniem pracy uczniów nad rozwiązaniem problemu charakterystycznej główki, córki szambelana Szychowskiego. Pani wojewodzina zainteresowała się portretami, szczególnie wyróżniając grupę dziecięcą pociech państwa prezydentostwa Włodków.

Rozpaczliwy krok. Zakrzewska Marja, zam. w koszarach Czarneckiego, na tle nieporozumienia domowych targnęła się na swe życie przez wypicie większej ilości trucizny. Denatkę odstawiono natychmiast do szpitala. Stan jej nie jest groźny.

Dancing Rodziny Policijnej Grudziądz-powiat odbędzie się 5 lutego w Łasinie w sali hotelu „Pod Oriem”. Początek o godz. 20. Wstęp tylko za zaproszeniami w cenie 99 groszy od osoby. Z Grudziądza odjazd koleją o godz. 20, po-

Policjanci powiatu grudziądzkiego w pomocy bezrobotnym.

Policjanci powiatu grudziądzkiego w zrozumieniu ciężkiego położenia rzesz bezrobotnych, z którymi stykają się z powodów służbowych i najlepiej znają i rozumieją ich nędzę, mimo swego faktycznie ciężkiego położenia materialnego, będąc sami obciążeni licznymi rodzinami, pomagają w miarę możliwości tym najbardziej potrzebującym.

Pomoc tę prowadzi samoistnie „Rodzina Policijna” w postaci odżywiania dzieci bezrobotnych.

Pomocą tą jest objętych 12 dzieci i 2 starszki-wdowy z powiatu grudziądzkiego, a zwłaszcza z Małego Tarpna, Łasina i Radzyna, którzy otrzymują przeważnie całodzienne wyżywienie, spożywane wspólnie z rodziną policjantów. Niezależnie od tej akcji wszyscy policjanci składają miesięcznie pół procent od swych poborów, zaś rodziny policjantów, które

wróć rano o g. 7,20 oraz autobus o godz. 19, po wrót autobusem o godz. 8,30 rano.

Ważne dla rolnictwa. Izba Skarbowa w Grudziądzu zawiadamia ogół rolników, że ministerstwo skarbu przedłużyło do dnia 31 marca 1933 r. termin do udzielania przez kasy urzędów skarbowych 50% zniżek, czyli bonifikat od kwot wpłaconych na poczet zaległości w podatkach, gruntowym, majątkowym, dochodowym i spadkowym, powstałych przed dniem 1 października 1931 r., tudzież na poczet zaległości w daninie lasowej. Od uskutecznienia wpłat i od zbonifikowanych kwot w powyższym terminie nie będą wcale pobierane kary za zwłokę lub odsetki za odroczenie. Od dnia 1 kwietnia 1933 r. powyższe ulgi wygasają i zaległe kwoty będą pobierane w pełnych wysokościach.

Za kradzież popełnioną w Prusach Wschodnich. Przed sądem okręgowym odbyła się rozprawa karna przeciwko niej. Kalinowskiemu, który będąc na robotach rolnych w Prusach Wschodnich, dokonał tam w miejscowości Nordenburg włamania, przyczem skradł większą ilość biżuterji i zegarków wartości 1.169 mk. niemieckich. Kalinowski po przekroczeniu granicy został aresztowany w Grudziądzu, przyczem odebrano mu wszystkie skradzione kosztowności. Kalinowski został skazany na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Tragiczna śmierć dziewczyny.

Nie nalewać nafty do palącej się latarni

Grudziądz, 21. 1. W Goczałkach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek u rolnika Kowalskiego Teofila. Otóż wychowanica jego Kamrowska Leokadja, lat 22, wraz z robotnikiem Kulańskim Franciszkiem, lat 30, nalewała naftę do palącej się latarni. Nastąpiła eksplozja, wskutek czego Kamrowska została dotkliwie poparzona. Natychmiast odstawiono ją do kliniki powiatowej w Łasinie, gdzie następnego dnia zmarła. Kulański również został poparzony na twarzy i rękach, jednak życiu jego niebezpieczeństwo nie zagraża.

Wskutek eksplozji powstał w domu pożar, który ugasili domownicy.

z pewnych ważnych względów nie są w stanie przyjąć do siebie na wyżywienie dzieci bezrobotnych, składają również dobrowolne miesięczne datki w wysokości od 2 do 5 złotych, z których zebrana miesięczna kwota około 70 zł służy na opłacenie 4 litrów mleka i 4 kg. chleba oraz innych artykułów żywnościowych, które otrzymuje 4 dzieci bezrobotnych. W ten więc sposób akcją odżywiania dzieci bezrobotnych przez „Rodzinę Policijną” powiatu grudziądzkiego jest objętych 16 dzieci najbardziej potrzebujących i 2 starszki-wdowy.

Łącznie z tą akcją rodziny policjantów zebrały wśród siebie w listopadzie i grudniu ub. r. kilkadziesiąt sztuk używanych ubrań, obuwia itp., które rozdzielono najbardziej potrzebującym bezrobotnym.

Akcję tej pomocy prowadzi „Rodzina Policijna” przez okres 6 miesięcy zimowych.

Tczew.

Ile Magistrat m. Tczewa wydał na bezrobotnych? Jak wynika ze statystyki Magistratu w miesiącu grudniu 1932 wydało miasto na bezrobotnych 25.444,79 zł. Bezrobotnych w Tczewie jest 3.020. Powyżej wymieniona suma wydana została na artykuły żywnościowe, nie wliczono jednak opału. Magistrat zakupił i wydał bezrobotnym w grudniu 1932 r.: chlebów 12.110, smalcu 2.527 kg., mleka 25.850 litrów, cukru 1707 kg., mąki 2366 kg., kaszy 1018 kg., nafty 1016 litrów, zapalek 511 paczek, soli 690 kilogramów i mydła 886 kawalków.

Dzielny pies. W nocy na czwartek udało się kilku złodziei do filii magazynów kolejowych

przy ul. Pomorskiej, ale spłoszeni oni zostali przez stróża kolejowego. Ruclli się na niego, Pies stróża stanął w obronie swego pana rozrywając ich strzępy odzienie napastników, oraz kalecząc ich poważnie. Sprawcy napadu, nie mając innego wyjścia uciekli. Policja wpadła już na ślad sprawców i ich przytrzymała. Jeden ze sprawców Franciszek Turek z Tczewa zeznał, iż po sprzedaniu węgla opałowego udzielonego przez tut. Magistrat dla bezrobotnych i po przepiciu pieniędzy udał się do magazynów P. K. P. w celu powiększenia zapasów „gotówki”.

przy ul. Pomorskiej, ale spłoszeni oni zostali przez stróża kolejowego. Ruclli się na niego, Pies stróża stanął w obronie swego pana rozrywając ich strzępy odzienie napastników, oraz kalecząc ich poważnie. Sprawcy napadu, nie mając innego wyjścia uciekli. Policja wpadła już na ślad sprawców i ich przytrzymała. Jeden ze sprawców Franciszek Turek z Tczewa zeznał, iż po sprzedaniu węgla opałowego udzielonego przez tut. Magistrat dla bezrobotnych i po przepiciu pieniędzy udał się do magazynów P. K. P. w celu powiększenia zapasów „gotówki”.

Bezrobotni m. Tczewa cierpliwie czekają na odpowiedź województwa pomorskiego.

Tczew, 21. 1. W ub. piątek zebrał się u burmistrza m. Tczewa Stefana Wojczyńskiego na naradę komitet bezrobotnych w osobach: Frydryszewskiego, Ziombka, Flisikowskiego, Mazelli oraz Mendeli, który przybył w celu otrzymania od burmistrza odpowiedzi w sprawie otrzymania gotówkowej zapłaty za wykonanie przez miejscowych bezrobotnych pracy naznaczonej przez Magistrat, w zamian za dotychczasowe racje żywnościowe.

Burmistrz Wojczyński oświadczył komitetowi, iż w ub. środę na ten temat konferował z przybyłym do Tczewa naczelnikiem wydziału opieki społecznej przy województwie. Konferencja ta jednak nie dała żadnego pozytywnego rezultatu, ponieważ naczelnik musi się poro-

zumieć w tej sprawie z wojewodą. Konkretniej odpowiedzi w powyższej sprawie należy się spodziewać około 27. bm.

Co do zaprzestania wykonywania prac przez bezrobotnych burmistrz oświadczył, iż na wypadek zmian warunków atmosferycznych zostałyby na czas trwania silnego mrozu, śnieżycy i t. p. wstrzymane. Narazie jednak bezrobotni prace tę wykonywać muszą w tych warunkach, jakie ustalone normy przewidują.

Wyniki tych konferencji, wszyscy bezrobotni Tczewa w spokoju oczekiwali częściowo na Rynku, placu przed Magistratem wzgl. przyległych doń ulicach. Ze względu na zachowanie spokoju bezrobotnych policja nie interwenjowała.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 23 stycznia 1933 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Zaślubiny N. M. P., Rajmunda.
 Jutro: Tymoteusza p. m.
 Wschód słońca: godz. 7,58.
 Zachód słońca: godz. 16,27.

Stan pogody.

Mróz trzyma. Wczoraj termometr wykazywał 13, dzisiaj 11 stopni Celsjusza. Chwilami była silna zadyмка.



NOCNY DYŻUR APTEK

Od 23. — 29. I.:

Apteka pod Aniołem.
 Apteka przy placu Teatralnym.
 Apteka p. Tarasiewiczza.

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa doroczna Związku Plastyków Pomorskich.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Tani poniedziałek wypełni arcywesoła rewia „DO GÓRY NOGAMI” czyli „CO GWIAZDY WRÓŻĄ?”

We wtorek „POD BIAŁYM KONIEM”, operetka Benatzky'ego, którą przyjęła publiczność wręcz entuzjastycznie. Pierwsze

dwa przedstawienia odbyły się przy wyprzedanej widowni, a licznie zebrana publiczność gromkimi oklaskami swymi festowała żywe zadowolenie pod adresem przebojowych piosenek, efektownych tańców i przepięknych melodji.

W próbach głośna na scenach zagranicznych sztuka Sheldona „ROMANS” w koncepcji reżyserskiej St. Skalskiego.

Pokłosie niedzielne.

(js) Mamy drugą połowę miesiąca, to też nie było w sobotę ani w niedzielę większych bałi. Wogóle z tegorocznym karnawałem jakoś skromnie, bo będzie jeszcze tylko kilka zabaw na początku lutego — i po krzyku. Na dancjach wprawdzie panował ścisł — ale wiadomo, bez opłaty wstępu i przy jednej herbacie przez pięć godzin.

Przepełniony był również Teatr. Nie bez przyczyny. Wszak zapowiedziana była wspaniała operetka — a dyrektor Stoma ma szczęśliwą rękę i wystawia wszystko z niezwykłą starannością. Nie dziw więc, że przedstawienie było przepyszne, widzowie zachwyceni. Byłby już doprawdy wstyd, gdyby ogromny nakład pracy miał być przeznaczony tylko dla kilku przedstawień.

Wielkim powodzeniem cieszyły się też wczorajsze zawody na ślizgawce „Polonii”. Podziwiano mistrzów łyżew oraz zręcznych hokeistów.

Organizacje parjotyczne wzięły tłumny udział w pochodzie ku uczczeniu 70-ty rocznicy powstania styczniowego. Poza tym mieliśmy cały szereg walnych zgromadzeń w źle opalonych salach. Było to tembardziej dokuczliwe, że na dworze panował siarczysty, 13-stopniowy mróz, tak że społecznie przychodzili na posiedzenia i tak już zziębnięci.

Przy rozmaitych niedomogach naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często nieraz mała ilość działa już pewnie.

— Szukasz pokoju umeblowanego, mieszkania, placu budowlanego albo pożyczki, zairzyj do działu drobnych ogłoszeń „Dziennika Bydgoskiego”.

— Kurs sanitarny Przysposobienia Wojskowego Kobiet już się rozpoczął. Wykłady odbywają się od godz. 19—20 we wtorki i piątki przy ul. Jagiellońskiej 15.



— A... ha...! Reduta Prasy.

Roczne walne zebranie

Tow. Robotników polsko-katolickich parafji Serca Jezusowego.

Wczorajszej niedzieli odbyło się w przepełnionej po brzegi sali Kasyna Kolejowego roczne walne zebranie Towarzystwa Robotników polsko-katolickich parafji Serca Jezusowego.

Po odśpiewaniu jednej zwrotki „My chcemy Boga” załatwiono nasamprzód zwykle zebranie plenarne, poczem przystąpiono dopiero do obrad głównych.

Roczne walne zebranie zagał prezes tow. p. Skibicki, witając prezesa okręgowego p. Jana Cywińskiego, członków honorowych pp. Domaradzkiego, Szaszyckiego, Sikorskiego i Słachetaka oraz delegatów bratnich towarzystw i członków.

Marszałkiem zebrania wybrano prezesa towarzystw robotników polsko-katolickich na okręg bydgoski p. Jana Cywińskiego, który powołał do pióra p. Domańskiego.

Sprawozdania z rocznej działalności wygłosili pp.: prezes Skibicki, sekretarz Domański i skarbnik Strzykała. Ze sprawozdań tych wynika, że towarzystwo rozwija się nader pomyślnie, liczy pokaźną cyfrę członków i pod względem finansowym przedstawia się niezłe.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi pokwitowania.

Teraz nastąpiło uzupełnienie zarządu. Wybrani zostali pp.: Mulcan zastępca prezesa, Witkowski zastępca sekretarza, Zieliński bibliotekarzem, Graj i Arendt lawnikami, Krawczak, Król i Majewski członkami komisji rewizyjnej, Kahl, Konarski i Skonieczka sztabanymi.

Po uzupełnieniu zarządu, które sprawnie przeprowadził marszałek zebrania p. Jan Cywiński, załatwiono szereg spraw natury organizacyjnej.

Następnie przedstawiciele bratnich towarzystw składali towarzystwu i zarządowi serdeczne życzenia dalszej zbożnej i owocnej pracy w myśl hasła: oświata ludu dokona cudu!

Odśpiewaniem jednej zwrotki „W żłobie leży” zakończono zebranie, przyczem prezes okręgowy p. Jan Cywiński wypowiedział kilka trafnych i aktualnych uwag na temat wychowania młodzieży i krzewienia oświaty.

Wytworno kino-teatr
APOLLO Początek o godz. 7 i 9-tej wiecz.
Dziś premiera!
ul. Krasieńskiego 23. (1241) Sala dobrze ogrzana.

Przebiegłe
arcydzieło
pod tytuł.

Zbrukana lilia

Watrząsający dramat przeżył
kobiety, wyd. na pastwę tłumy.
Kolosalna wystawa! Napięcie!
Moc wzruszających epizodów!

W rol. gł. pełna wdzięku i uroku
Corinne Griffith
i wytworno **Ralph Forbes**.

Prócz tego
obf. nadprogram
Orkiestra pod
bat. E. Górnego

Zaczadzenie przyczyną śmierci małżonków Łukasiewiczów.

Nie było samobójstwa, ani zatrucia męsem. — Co wykazały oględziny sądowo-lekarskie?

(ak) Zagadka śmierci tragicznie zmarłych małżonków kolejarza **śp. Łukasiewicza i jego żony Anny** została dopiero w sobotę w południe rozwiązana. Sekcji zwłok nie można było bowiem wcześniej dokonać, gdyż zwłoki przez dłuższe leżenie przy silnym mrozie zupełnie były zlodowaciałe. Potrzeba było jednego całego dnia, ażeby w odpowiednio opalonym pokoju

zwłoki odtajały.

Zarządzoną więc początkowo na piątek sekcję zwłok musiano wskutek tego odłożyć na dzień następny.

Jaki był rezultat oględzin komisji?

Przeprowadzone oględziny komisji sądowo-lekarskiej w kostnicy cmentarnej na szosie szubińskiej wykazały nie zbicie, iż śladów gwałtownej śmierci na zwłokach **śp. Ludwika i Anny Łukasiewiczów** nie było. Wszelkie objawy przemawiają za tem, iż osoby te zmarły skutkiem

zaczadzenia gazami,

ulatniającymi się z pieca w pokoju sypialnym. Małżonkowie odczuć musieli odurzenie i ból głowy, na co wskazują obwinione głowy oraz odwrócenie głowy do poduszki u **śp. Anny Łukasiewicz**. Powoli następujące omdlenie nie pozwoliło na szukanie pomocy, tak, iż prawdopodobnie w śnie pogrążeni i pozabawieni opieki Łukasiewiczowie ulegli powolnemu, śmiertelnemu zatruciu.

Czad, ów gaz trujący, powstały z niedokładnego spalania węgla lub drzewa przy niedostatecznym dopływie powietrza, jak wąż wysunął się ze szpary pieca i znalazł swe ofiary. Małżonkowie nagłe i niespodziewanie znaleźli się w objęciach śmierci.

W celu przeprowadzenia badania widmowego krwi (analizy spektralnej) na zatrucie czadem węglowym, przesłano pobraną z serca krew do zakładu medycyny sądowej w Poznaniu. Częściowo zniekształconą twarz kobiety tłumaczyć należy tem, iż **śp. Anna Łukasiewicz**

głową uderzyła o ostry kant łóżka.

Wskutek wyjaśnienia przyczyny śmierci małżonków, z prywatnego mieszkania **śp. Łukasiewiczów** zdjęte zostały na zarządzenie sędziego okręgowego śledczego p. Wolskiego pieczęcie. Po wydaniu zwłok przez komisję sądowo-lekarską pogrzebem przedwcześ-

I. walne zebranie

Ch. Z. M. P. „Odrodzenie“.

W ub. piątek w salce hotelu Lengning odbyło się I walne zebranie Chrz. Zw. M. Pr. „Odrodzenie“. Jeśli wrócić z tego pierwszego zebrania, to organizacja ta, niezwykle pożyteczna, winna się rozwijać w tempie bardzo szybkim, zainteresowanie bowiem było nadspodziewanie wielkie.

Zebranie zagalim tymczasowo prezes red. Teska, witając gości, wśród których zauważono pp.: prezesa Cywińskiego, red. Bi-gońskiego, p. Frykę, i zebranych. Na przewodniczącego powołano walne zebranie p. prezesa Cywińskiego, a na sekretarza p. Małka. Pod wytrawnym kierownictwem potoczyły się teraz obrady niezwykle skądnie i harmonijnie. Referat programowy wygłosił p. red. Bi-goński; spotkał on się z ogólnym aplauzem zebranych i wywołał ożywioną dyskusję. Po zarządzonej przerwie przystąpiono do wyborów. W skład zarządu weszli pp.: red. Teska — prezes, Kowacki — w. prezes, Jaskólski — sekretarz, Małek — zast. sekret., Kauczor — skarbnik, Biechowiak — referent oświat., red. Bi-goński — hon. refer., do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Jeskego, Stawickiego, Świątkę. Kierownikami sekcji zostali pp.: kandydatów — Biechowiak, Śmigocki — teatralnej, Szumański — muzycznej, Lis — szachowej (po rozgrywce z drh. Talarowskim), Montewski — sportowej. Kierownikiem biblioteki został drh. Banaszak, a zastępcą Bąk.

Po ożywionej dyskusji zamknął prezes Teska obrady, wnosząc uprzednio za inicjatywę prezesa Cywińskiego 3-krotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej.

I plenarne zebranie odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 19,30 na tej samej salce.

nie zmarłych **śp. Łukasiewiczów** zajął się Związek Kolejarzy w Bydgoszczy oraz przybyła rodzina. Tragiczna śmierć znacznych małżonków, cieszących się wielką sympatją wśród znajomych i przyjaciół, niech będzie przestroga dla wszystkich, ażeby piec swe doprowadzić do porządku i nie narażać życia swego.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, staraniem Związku Kolejarzy i Związku Hallerczyków zwłoki małżonków **śp. Łukasiewiczów** zostaną dziś w

poniedziałek o godz. 2 w południe przewiezione z kostnicy przy ul. Szubińskiej przed kościół farny. Następnie o godz. 3 po poł. wyruszy kondukt żałobny od Fary, który poprowadzi ks. kanonik Schulz ulicami miasta na nowy cmentarz. Dziś rano o godz. 8 odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze tragicznie zmarłych małżonków **śp. Łukasiewiczów**, odprawione przez ks. kan. Schulza. W nabożeństwie tem uczestniczyła rodzina zmarłych oraz delegacja kolejarzy.

3 KONFISKATY w ciągu ośmiu dni.

Niedzielny numer „Dziennika Bydgoskiego“ został zajęty przez Starostwo Grodzkie Bydgoskie na podstawie § 23 prawa prasowego za artykuły: „**Druga osoba Trójcy św. — Kwiatki dzisiejszego wychowania**“ — całość wraz z tytułem, oraz za uwagi do notatki p. t. „**Czego dziś nie konfiskują**“. Doreczony nam nakaz zajęcia jest bez podpisu. Zażalenie na postępowanie tutejszego Starostwa Grodzkiego skierowaliśmy do właściwej instancji, resztę rozstrzygną sądy. — **Czytelników** naszych prosząc o przebaczenie za doreczanie im nieraz „Dziennika“ (drugiego wydania po konfiskacie) z opóźnieniem, zapewniamy, że z drogi prawa nie zejdziemy. **STRATY MATERJALNE** jakie wydawnictwo penosi, wyrównać można przez

powiększenie nakładu „Dziennika Bydgoskiego“

w tym celu prosimy Przyjaciół pisma o usilną agitację.

Listowi przyjmują przedpłatę na luty tylko do środy, dnia 25 bm. włącznie.

Trzeba szanować swą twarz!

Reduta Prasy, o czem wie już cała Bydgoszcz, będzie się odbywała na obydwóch salach Pod Orłem. Aby zadowolić wszelkie gusty P. T. Publiczności udało się nam zaangażować najlepsze zespoły orkiestrowe.

Na pierwszej sali będzie przygrywał cieszący się tak wielką popularnością wśród naszych melomanów Babisch, a na białej sali mistrz Stępień porwie wszystkich swą werwą w szal tańca.

Obydwa zespoły są zakontraktowane do 6mej rano.

Wszystkie czynniki, składające się na powodzenie balu, są już w komplecie. Reduta Prasy będzie rekordem powodzenia, kto więc nie przyjdzie Pod Orła w dniu czwartego lutego, ten — jak powiadają Japończycy — „straci swą twarz“.

Czy z Was ma kto odwagę ponieść taką stratę? Co poczyna piękne panie z czasem przeznaczonym na pudrowanie noska? A panowie? Czem zastąpią choćby „mars na srogiem obliczu“?

A więc nie traćmy twarzy i chodźmy Pod Orła!

Z tęsknoty za zmarłym ojcem popelnil samobójstwo.

(ak) W związku z naszą niedzielną notatką o samobójstwie 18-letniego Teodora Arndta dowiadujemy się następujących szczegółów co do przyczyny rozpaczliwego kroku młodzieńca. Arndt był sierotą. Matkę stracił bardzo wcześnie, ojca urzędnika kolejowego zaś, gdy chłopiec liczył dziesięć lat. Szczególnie śmiercią ojca młodzieniec bardzo się przejmował, kochał go bowiem nad życie. Nigdy o nim nie zapominał, gdyż nikt nie był w stanie ojca mu zastąpić w zupełności. Chodził stale zamyślony i często zamykając się w pokoiku płakał gorąco...

Wujek zaopiekował się młodzieńcem. Młody Teodor Arndt uczył się stolarstwa.

Sokół żeński.

Dziś, poniedziałek zamiast ćwiczeń młodzieży, zbiórka w sekretarjacie. Ćwiczenia senjerek dziś nie odbędą się.

— **Polski Czerwony Krzyż** urządza dnia 1 lutego w salach pod Orłem bal, który z pewnością zgromadzi wielkie zastępy uczestników, albowiem bale P. C. K. wyrobiły sobie już tradycję taką, że każda tanczalna impreza uważana jest za przebieg sezonu karnawałowego. Tradycję tę wyrobił sobie P. C. K. przez baczną uwagę, aby cała reżyserja balowa spoczywała w fachowych rękach, dbałych o to, aby muzyka stała na wysokości potrzeb wykwalifikowanego tańca. Moc niespodzianek umiły pobyt nietylko tańczącym, ale i patrzącym. Pieczołowitość o swoich gości posiada P. C. K. tak daleko, że myśli nawet o nieszczęśliwych ofiarach nastrojów balowych t. j. o tatach, znajdujących się na balu dla miłości swoich dzieci i często bezgranicznie nudzących się i dlatego urządzających dla nich specjalnie stoliki bridżowe. Wstęp wynosi tylko 3 zł.

Przed trzema tygodniami utracił pracę. Wobec zbliżającej się rocznicy śmierci drogiego mu ojca, pragnął zakupić mszą św. żalobną za dusze ojca, jednak znikąd nie mógł otrzymać pieniędzy, sam bowiem był bez grosza. W domu wujka również kilku bezrobotnych, tak że chociaż wujostwo chciało, nie mogło mu pomóc w tym kierunku. Zrozpaczony chłopiec wpadł w melancholję i w rozstroju nerwowym, nie zdradzając się przed nikim, powiesił się w piwnicy domu przy ul. Mostowej 3 na piecu od centralnego ogrzewania.

Z tęsknoty za ojcem, która go pożerała, zdecydował się na ten rozpaczliwy krok. Nikt tego nie przypuszczał, chłopiec bowiem był religijny i jeszcze przed dwoma tygodniami przystąpił do komunji św.

Niemowlę zatrute kwasem siarczanym.

(ak) W sprawie karnej przeciwko **Hansowi Lukowski**, rolnikowi z Zielonki, pow. bydgoskiego, który w dniu 18 grudnia 1932 r. otrul swoją ośmiodniową córeczkę Krystynę Luks, śledztwo zamknięte zostało w ub. sobotę. Rolnik tłumaczył się przed sędzią śledczym, iż tylko dlatego otrul córeczkę, gdyż nie chciał dziewczynki, lecz pragnął tylko chłopca.

Interesujący jest wynik ekspertyzy Zakładu Chemji Sądowej w Poznaniu, przeprowadzonej przez starszego asystenta Uniwersytetu Poznańskiego dr. Tadeusza Tucholskiego, wskazujący, że w przesłanych zakładowi do badania



OSTRZEŻENIE.

Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu należy przy kupnie AKCENTOWAĆ i wyraźnie żądać ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM“ Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Komu spławi przykrość przyjmowania proszka, niech żąda „Kogutków“ w postaci tabletek. (21346)

Niebezpieczny żart szesnastoletniego chłopca.

(ak) W ub. sobotę około godz. 1/3 po południu policjant idąc ulicą Stepową na Bielawkach zauważył, iż w przejeżdżającym na nowym szlaku pociągu węglowym w kierunku Rynkowa znajduje się kilku młodzieńców. Policjant przypuszczał, iż złodzieje kolejowi dobrali się do węgla i zawezwał młodzieńców do opuszczenia pociągu. Młodzieńcy nie posłuchali. Wówczas policjant dał strzał na postrach. Skutki były fatalne.

Kula ugodziła w twarz 16-letniego syna kolejarza **Edmunda Brzezińskiego** i naruszyła szczękę. Chłopiec zalany krwią spadł z wagonu i potłukł się. Natychmiast zajął się nim policjant, który go postrzelił. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe odwiozło go do szpitala św. Florjana. Wskutek przetrzonej szczęki chłopiec nie może mówić.

Policjant twierdzi, iż strzał oddał z dalekiej odległości, tymczasem świadkowie zeznają, iż odległość była bardzo bliska. Policjant nie miał zamiaru postrzelić chłopca i prawdopodobnie strzał był oddany tak nisko, iż kula rykoszetem odbiła się od wagonu i ugodziła w chłopca. Za lekkomyślną jazdę „na gapę“ młodzieniec przytłoczył niemal życiem. Stan chłopca na szczęście się polepszył i nie budzi obaw.

Zjazd dzielnicowy „Sokoła“.

Przewodnictwo dzielnicy przeniesione do Torunia.

Wczoraj odbył się w Grudziądzu doroczny zjazd pomorskiej rady dzielnicowej „Sokoła“, na którym dokonano wyborów nowych władz do zarządu rady dzielnicowej. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele farnym. O godz. 10 odbyło się oficjalne otwarcie zjazdu.

W zjeździe wzięła udział naczelniczka Związku Sokolstwa w Polsce p. Zamojska z Warszawy. Przewodniczącym zjazdu wybrano sekretarza zarządu głównego z Warszawy p. Dubowskiego.

O godz. 12 w poł. odbyła się wielka akademja „Sokoła“ ku uczczeniu 70-letniej rocznicy powstania styczniowego oraz 13 rocznicy wkroczenia Wojsk Polskich do Grudziądza.

W akademji brały udział tłumy publiczności.

Po akademji odbyły się dalsze obrady zjazdu, przy czem dokonano wyboru nowego zarządu rady dzielnicowej. Na prezesa wybrano mecenasa Skąpskiego z Torunia, pierwszego wiceprezesa Suheckiego z Starogardu, drugiego wiceprezesa Pawlaka z Torunia, sekretarzem Kilanowskiego z Torunia, skarbnikiem Matczaka z Torunia. Naczelnikiem dzielnicy wybrano Bączyńskiego z Grudziądza, zaś podnaczelnikami Dostatniego z Gdyni, Rogozińskiego z Torunia i Gołębskiego z Bydgoszczy.

Poza tem uchwalono przeniesienie przewodnictwa dzielnicy Sokoła Pomorskiego z Grudziądza do Torunia.

Bank Polski płacił w dniu 23 bm. za:	
dolary amerykańskie	8,89—8,90
funtów szterlingów	29,70
franki szwajcarskie	171,82
franki francuskie	34,71
marki niemieckie	201,30
guldeny gdańskie	172,77
liry włoskie	45,42
florenty holenderskie	357,45

wewnętrznościach dziecka **śp. Krystyny Luksowej**, znajdował się kwas siarkowy w ilości wystarczającej do zatrucia dziecka.

Wynik ekspertyzy Zakładu Chemji Sądowej w Poznaniu pokrywa się całkowicie z rezultatami śledztwa a w szczególności z przyznaniem się oskarżonego rolnika, który początkowo nie chciał się przyznać do zbrodni, w kilka dni później jednak najdokładniej i szczegółowo podał wykonanie czynu karygodnego. Oskarżony Luks nadał pozostanie w areszcie. Sprawa jego w najbliższym czasie będzie przedmiotem rozpraw sądowej.

DZIAŁ SPORTOWY

WARSZAWSKIE MISTRZOSTWA HOKEJOWE.

Warszawa. W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie zawody hokejowe. Wielkie zainteresowanie wywołało spotkanie o mistrzostwo klasy A. pomiędzy Legią a Polonią. Zwycięstwo odniosła Legia w stosunku 1:0. Równocześnie odbył się drugi mecz Skra — Warszawianka. Z powodu nie przybycia sędziego mecz miał charakter towarzyski. Zwyciężyła Warszawianka 4:3 (2:2, 1:1, 1:0).

ROZGRYWKI HOKEJOWE O MISTRZOSTWA OKRĘGOWE W ŁODZI I KRAKOWIE.

Kraków. Wczoraj odbył się w Krakowie mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu w klasie A. pomiędzy Sokolem a miejscową Makabi, zakończony wysokim zwycięstwem Sokola 8:0 (3:0, 4:0, 1:0).

Zwycięstwo to wysunęło Sokola na pierwsze miejsce w tabeli przed Cracovią o mistrzostwo. Sędzia p. Breuer miał ułatwione zadanie z powodu gry fair. Publiczności zebrało się mało.

Łódź. W niedzielę L. K. S. w meczu hokejowym rozgromił S. K. S. 7:1 (4:1, 3:0, 0:0). Bramkami podzielili się Król i Załęski. Mimo zwycięstwa wysokocyfrowego forma L. K. S. pozostawia dużo do życzenia.

Mistrzem łódzkiego okręgu został ostatecznie L. K. S.

Kraków. W dalszych rozgrywkach o hokejowe mistrzostwo okręgu krakowskiego w klasie A. Makabi osiągnęła wynik nierozstrzygnięty 1:1 z Krynickim Towarzystwem Hokejowym.

Mistrz Polski A. Z. S. remisuje w hokeju z Toruniem.

Toruń. W niedzielę bawił w Toruniu hokejowy mistrz polski AZS. z Warszawy. W spotkaniu z mistrzem Pomorza TKSZ. warszawska drużyna osiągnęła zaledwie wynik remisowy 1:1 (0:0, 1:0, 0:1). Dla Warszawy bramkę zdobył Zarzycki, a dla Torunia Gumowski. Wynik ten jest bardzo zaszczytny dla To-

runia i uzyskany został dzięki doskonałej obronie ze Stogowskim na czele. Wyróżnili się u akademików Werner i Makowski, a w TKSZ. Ramzej i Gumowski.

ZACIĘTE BOJE DWÓCH KANDYDATÓW na mistrza hokejowego Polski.

Lwów. W sobotę wieczorem rozegrała Cracovia mecz hokejowy z lwowską Pogonią, bijąc ją 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Zwycięstwo drużyny krakowskiej było zasłużone. Cracovia grała bardzo ładnie i zyskała sobie uznanie widzów. Pierwsza tercja odbywała się w złych warunkach atmosferycznych. Silna pokrywa śnieżna znacznie utrudniała grę. W drugiej i trzeciej fazie gra była żywa i zajmująca, prowadzona w bardzo dobrym tempie.

Obie bramki zdobył Balcer.

Lwów. W niedzielę w rewanżowym meczu hokejowym Pogon pokonała Cracovię 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Jedyną bramkę dnia zdobył Bereza w II tercji przy wybitnej pomocy bramkarza Cracovii Gąsiora. Nie mniej zwycięstwo gospodarzy należy uznać za zasłużone.

Wiener Eislauf Verein mistrzem Wiednia.

Wiedeń. W meczu finałowym o mistrzostwo Wiednia Wiener Eislauf Verein osiągnął zaledwie wynik bezbramkowy 0:0 z EKE. Wynik ten zaskadywał jednak o zdobyciu tytułu mistrza Wiednia przez WEV.

Jest to właśnie ta drużyna, która w swym „tournee” no Polsce odnosiła bezustanne zwycięstwa.

ZWYCIĘSTWO POLSKICH HOKEISTÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Morawska Ostrawa. Cieszyńskie Towarzystwo Łyżwiarskie bawiło wczoraj w Morawskiej Ostrawie, gdzie rozegrało mecz z miejscowym Słowaniem. Zwyciężyła drużyna cieszyńska w stosunku 2:1 (0:0, 1:1, 1:0).

Słowan grał w tym samym składzie, co przeciw reprezentacji Warszawy, której uległ przed kilkoma dniami zaledwie w stosunku 2:3.

Bronek Czech mistrzem OKRĘGU PODHALAŃSKIEGO.

Rozwiązane pogłoski o słabej formie Bronka.

Zakopane. W Rabce rozpoczęły się w sobotę narciarskie mistrzostwa okręgu podhalańskiego, do których stanęło około 70 zawodników, w tem ponad 50 z Zakopanego. Warunki na trasie były dobre, mimo padającego śniegu. W biegach osiągnięto znakomite rezultaty.

Bieg 15 km zgromadził 48 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Bronisław Czech (SNPTT) w bardzo dobrym czasie 59:47 sek. Czas ten jest lepszy od następnego z kolei zawodnika o 1:16 sek i kładzie kres pogłoskom o spadku formy Czecha. 2) Górski Michał (Wisła) 1:01:03 sek.; 3) Marusarz Stanisław (SNPTT) 1:01:45; 4) Nowacki (Wisła) 1:01:53 sek.; 5) Michalski (Wisła) 1:02:11; 6) Berych (SNPTT) 1:02:59; 7) Marusarz Jan (S. N. P. T. T.) 1:03:25.

W kategorii Old boyów pierwsze miejsce zajął znany narciarz Kazimierz Schiele w czasie 1:12:54.

W biegu pań na 7 km startowało 6 pań. Triumfowała w tym biegu Staszek Polankowa (Sokół) w czasie 34:26 sek.; 2) Stopkówna Zofia (SNPTT) 35:23; 3) Chotarska (Strzelec) 36:34.

W biegu juniorów na 7 km pierw-

Katastrofalna porażka warszawskich bokserów w spotkaniu z Poznaniem.

Warszawiacy przegrywają w stosunku 3:13.

Poznań. Niedzielne spotkanie bokserkie Warszawa — Poznań rozegrane w Poznaniu zakończyło się katastrofalną klęską Warszawy w stosunku 3:13. Warszawa nie wygrała ani jednej walki, osiągnęła trzy remisy, a jeden mecz

przegrała walkowerem z powodu braku przedstawiciela wagi ciężkiej.

W wadze muszej; Malecki (Warszawa) przegrał na punkty z Rogowskim (Poznań).

W kociej; Kaźmierski (W) — Polus (P) stoczył najładniejszą walkę dnia. Polus, który poczynił ostatnio bardzo duże postępy, uzyskał przewagę już w początkach drugiej rundy i do końca jej nie utracił. W trzeciej rundzie Kaźmierski był zupełnie wyczerpany. Zwyciężył wysoko na punkty Polus.

W piórkowej; Cyran (W) przegrał na punkty z Kajnarem (P). Walka była bardzo zacięta i zakończyła się wbrew przewidywaniom zwycięstwem ambitnego i ofiarnego Poznańczyka. Miał on przez dwie rundy dużą przewagę, w trzeciej Cyran doszedł do głosu, ale nie mógł już odzyskać utraconego terenu.

W lekkiej; Bąkowski (W) zremisował z Sipińskim (P). Walka wyrównana. Sipiński lepszy technicznie ustępował nieco przeciwnikowi pod względem ambicji i wytrzymałości.

W półśredniej; walka Seweryniak (W) — Pierard (P) zakończyła się niespodziewanym wynikiem nierozstrzygniętym. Walka prowadzona w ostrem tempie zwłaszcza ze strony Pierarda. Poznańczyk trzymał się bardzo dobrze w dwóch pierwszych rundach, w trzeciej wzięła górę rutyna Seweryniaka.

W średniej; Majchrzycki (P) wypunktował Pisarskiego (W), mając przez cały czas dużą przewagę.

W półciężkiej; Doroba (W) zremisował z Holmanem (P). Walka stała na bardzo niskim poziomie.

W ciężkiej; Poznań zdobył dwa punkty bez walki z powodu nieprzybycia Mizerskiego.

Poza konkursem odbyła się walka pomiędzy Rotholcem (W) a Romańskim (P). Walka prowadzona w ostrem tempie wykazała widoczną przewagę pięściarza warszawskiego w drugiej i trzeciej rundzie. Rotholc zwyciężył też wysoko na punkty zdobywając w ten sposób jedynie zwycięstwo dla barw warszawskich. Sędziował w ringu p. Lancek z Łodzi.

Bóle reumatyczne, artretyczne, neuralgiczne usuwane szybko przez zwykłe wcieranie Balsamu Bengalskiego karpinińskiego

szym na 18 startujących był Adam Giewont (Wisła) 29:45; 2) Bochenek (Wisła) 30:46; 3) Gut (Strzelec) 30:50.

Zakopane. W Rabce odbył się w niedzielę konkurs skoków otwarty i do biegu złożonego. Startowało 20 zawodników. Skocznia źle zbudowana i źle przygotowana. Rezultaty były też dość słabe. Pierwsze miejsce zajął Łuszczek Izidor (Wisła) nota 222,9, skoki 37 1/2 i 39 m. (najdłuższy skok dnia); 2) Marusarz Stanisław, nota 219,5, skoki 38 i 38; 3) Bronisław Czech, nota 214,6, skoki 36 i 36; 4) Kolesar (Wisła) 5. Marusarz Andrzej (SNPTT).

W ogólnej klasyfikacji biegów i skoków zwyciężył Bronisław Czech (SNPTT) — 449,7 punktów, 2. Marusarz Stanisław (SNPTT) 445,9, 3. Gabrys (Wisła) 373,6, 4. Górski Michał (Wisła) 362, 5. Łuszczek (Wisła) 357,5.

W kategorii juniorów pierwsze miejsce zajął Giewont (Wisła) 439,6 przed Bochenkiem (Wisła) 379,8.

Mistrzostwa miasta w biegach łyżwiarskich i hokeju. B. T. W. zwycięża nie tylko na wodzie lecz i na lodzie.

Na zlecenie Miejskiego Wydziału Wych. Fiz. przeprowadził B. K. S. „Polonia” na swej ślizgawce przy ul. Hetmańskiej w wczorajszej niedzielę biegi w jeździe szybkiej na łyżwach oraz rozgrywkę hokejową o mistrzostwo miasta.

Wyniki w jeździe szybkiej są następujące:

Bieg pań 500 m.: 1. p. Mohr czas 1:37; 2. p. Czarnecka; 1500 m.: p. Mohr 5:33 1/2.

Biegi młodzików 500 m.: 1. Buczkowski PGH. 1:18 1/2; 2. Ziółkowski 1:20 3/10; 1000 m.: 1. Buczkowski PGH. 3:00; 2. Borzeszkowski VII. druž. harcerska 3:26 1/10.

Biegi panów 500 m.: 1. Pytlewicz B. T. W. 1:09 1/2; 2. Begier B. T. W. 1:10 1/2; 3. Cyprys B. T. W. 1:50 m.; 1. Pytlewicz B. T. W. 4:13; 2. Begier B. T. W. 4:15 1/2. 5000 m.: 1. Witkowski Sokół III 16:55 1/2.

Biegi seniorów 500 m.: 1. Kucharski B. T. W. 1:34; 2. Pisarski „Polonia” 2:00.

W półfinale zawodów hokejowych pokonała B. T. W. drużynę Liceum Handlowego w stosunku 2:1. Finał rozgrywek hokejowych o mistrzostwo miasta ze względu na formalnych nie odbył się, natomiast przeprowadzono zawody towarzyskie w których Polonia pokonała BTW. 5:0. W drużynie B. T. W. nie grał kontuzjowany Szejda, pozatem Ormanowski i Pytlewicz. Finał rozgrywek hokejowych odbędzie się w środę 25. bm. o godz. 20 na ślizgawce „Polonia”.

Z życia towarzyskim.

Tow. śpiewu „Halka”. 23. bm. roczne zebranie o godz. 20 w lokalu p. Blocha.

Stow. Kobiet „Jutrzenka”. Zebranie pań starszych we wtorek 24. bm. o godz. 16. Zebranie zarządu o godz. 17. Walne zebranie w niedzielę 29. bm. o godz. 16 w salce przy kościele św. Trójcy. Wstęp za okazaniem książki składowej.

Walne zebranie Cechu cukierniczego dnia 26. bm. o godz. 16 w lokalu St. Ganasieńskiego, ul. Jezuitka 12.

B. K. S. „Polonia”. Ćwiczenia sekcji bokserkiej dziś w poniedziałek i w środę o godz. 19 w sali gimnastycznej gimn. przy ul. Grodzkiej. „Dzwon”. Dziś w poniedziałek o godz. 20 lekcja śpiewu. Zebranie plenarne o godz. 21. „Harmonia”. 24. bm. roczne walne zebranie o g. 20 w lokalu p. Mollera, pl. Piastowski. Uprasa się bratnie towarzyswa o delegowanie swych przedstawicieli.

Klub Sport. „S. P. D.”. Zebranie zarządu i komisji rewizyjnej 24. bm. o godz. 20 w gmachu szkolnym.

SMP. „Przedewit” oddział starszy. Zbiórka II. zast. (Stoniecznik) dziś w poniedziałek o g. 19 w Ognisku.

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś premiera arcydzieła p. t. „Zbrukana lilia”. Jest to wzruszający dramat przeżyte kobiety, wydanej na pastwę tłumy, o kolosalnej wystawie. W rolach głównych pełna wdzięku i uroku Corinne Griffith, Rita la Roy i wytworny Ralph Forbes. Prócz tego obfity nadprogram. Całość 14 akt. Początek seansów o godz. 7 i 9.

BALTYK. Dziś niebywała uroda dla miłośników sensacji. Dwa potężne arcydzieła filmowe wyświetlane po raz pierwszy w Bydgoszczy p. t. „Zagadkowy zamach” i „Uchwycona szalka” z dwoma królami sensacji Eddie Polem i Hoot Gibsonem. Początek o godz. 5.

KRYSTAL. Pomimo dotkliwego wczoraj mrozu, frekwencja publiczności na filmie p. t. „Mata Hari” nie osłabła. Zimno nie przeszkadza, kiedy chodzi o dobry obraz, a takim jest i za najlepszy wśród ostatnio wyświetlanych uwagów powszechnie „Mata Hari” z Greta Garbo i Ramonem Novarro, tą wymarzoną parą gwiazd filmowych. Akcja dość żywo się toczy, całość zaczerpnięta z czasów zgubnej i szkodliwej pracy szpiegów wojennych, stanowią emocję nielada, przykuwającą uwagę widza do scen rozgrywających się i całości niepospolitej. Nadprogram tygodnik o nowych i ciekawych zdjęciach.

MARYSIENKA. Dziś i nadal nowy program, na czele którego widzimy świetny film wzruszająca historię trojga dziewcząt p. t. „Nasze niewinne narzeczone”, obraz ilustrujący moralność dziewcząt z Joan Crawford w głównej roli. W drugiej części idzie „Król stepów” z George O'Brien, znakomitym męskim i bohaterem aktorem. Jest to historia jak kochała,

cierpią, walczą i umierają na Zachodzie Ameryki. Początek o godz. 6,30 i 9.

NOWOŚCI wyświetla dramat p. t. „Gehenna kobiety” z Sylv. Sydney.

REWJA. Dziś i dni następnych arcydziełowy program. Na ekranie film, potężny dramat z życia Wiedeńców p. t. „Księżniczka Dunaju”. W roli gł. Józef Schildkraut i Nils Asther. Na scenie nowa arcykomiczna rewja z udziałem nowozaangażowanych artystów scen warszawskich p. t. „U nas najweselsiej”. Udział biorą Rudnicka, Wasowiczowa, Popielewska, Olesławska, Cezary Rom i Malicki. Początek I. seansu o godz. 6, ost. o 9,10. Ceny miejsc 49 groszy.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 24 STYCZNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Płyty gramofonowe. 15,30: Komunikat Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowych. 15,35: Wśród książek. 15,50: Płyty gramofonowe. 16,25: Odczyt dla nauczycieli pt. „Rola szkół powszechnych niżej zorganizowanych”. 16,40 „Najstarsze drogi w Polsce” odczyt z Wilna. 17,00: Koncert orkiestry Filh. Warsz. W przerwie komunikat hydrograficzny. 18,00: Muzyka taneczna. 19,20: Bieżące wiadomości rolnicze. 19,30: Feljton muzyczny p. t. „Radjosiuchacz o muzyce w radio”. 19,45: Prasowy dziennik prasowy”. 20,00: Transm. muzyki lekkiej z Wiednia. W przerwie wiadomości sportowe. 22,00: Kwadrans literacki: Józef Piłsudski „Wielkości, gdzie twoje imię?” fragment z rzezy p. t. „Rok 1853”. 22,15: Płyty gramofonowe. 23,00: Muzyka taneczna z „Italji”.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 24 stycznia 83 r. o godz. 9 przed poł. sprzedam przy ul. Promenady 89 niewiele dające za natychmiastową zapłatę (1251) masyę do pisania Rezinonem i szale ogniotrwałą. H. Betrand, kom. sąd. w Byd.

Przetarg przymusowy.

Dnia 24. I. 83 r. o godz. 10 sprzedam przy ul. Rycerskiej 6 za natychmiastową zapłatą (1250) 15 ram do rowerów. Czernowicz, k. sąd. w Byd. Sniadeckich 26

POLECENIA

Kostjumy na sanki, do łyżew. „Syrena”, Pomorska 1. (F753)

POSADY WOLNE

Służąca przychodnią uczciwa przyjmie Nowakowska, Podgórna 15. (1249)

DZIERŻAWY

Piekarnia do wydzierżawienia dobrze zaprowadzona, centrum Bydgoszczy z powodu przejęcia własnej Objęcie 2750. Adres w Dzienniku. (1242)

Poszukuje reżentów celem dzierżawy w dużej kościelnej wsi. Oferty filja Dzień. Bydg. „S. G.” (F752)

Obszerny

skład, 4 pokojowym mieszkaniami lub bez, nadający się na każdy interes. Zgł. Pomorska 60, telefon 323. (F759)

ZGUBY

Teke bronz. skórzana z dowodami zgubiono. Oddać za wynagrodzeniem Częstochowska 1 — 6. (F788)

Kto

znalazł rękawiczkę prawą na Łokietka róg Królowej Jadwigi do mostu. Uczciwego znalazcę proszę o podanie adresu filji Dz. Bydg. za wynagrodzeniem. (F754)

RÓŻNE

Bernardyn przybłąkał się 18-go. Odebrać za zwrotem kosztów. Jagiellońska 30, m. 1. (F755)

Przystojny

młody szatyn szlachetnej szczerzej natury. lat 28, znudzony samotnością, zapozna miłą, młodą, filuterną, której samotność dokucza, towarzyszyście. Zgł. pod „Szatyn” filja Dzień. Bydg. (1221)

Angielskiego

niemieckiego, francuskiego, polskiego, naucza szybko, dobra wymowa b. profesorka Załachowska, 3-go Maja 20. (1946)

W podróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księganach dworcowych itp. prosimy żądać Dziennik Bydgoski. (1946)

Dnia 20 bm. o godz. 10³⁰ wieczorem zmarł w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św., mój najdroższy i najukochańszy mąż, nasz kochany ojciec, syn, brat, zięć i szwagier ś. p.

Maksymiljan Wenda

przeżywszy lat 46, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

Żona, córka i syn.

Brusy, dnia 21 stycznia 1933 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 25-go stycznia br. o godzinie 10-tej rano.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

(1245)

Tragiczną śmiercią zasnęli w Bogu małżeństwo ś. p.

Ludwik Łukasiewicz

Konduktor kolejowy i jego żona

ś. p. Anna z domu Rzepa

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 3-ciej po południu od kościoła farnego na nowy cmentarz farny.

Cześć Ich świetlanej pamięci!

(1285)

Zarząd Koła V. Związku Urzędników Kolejowych.

Kasyno Obywatelskie
ul. Śniadeckich 32, wydaje
smaczne obiady po 80 gr.

„Miodozdrój“
ul. Jagiellońska 7
vis à vis Banku Polskiego
poleca (1246)
stare miody
pitne Lwowsko-
Janowskie
na szklanki i butelki.
Lokal otwarty codziennie
w niedzielę i święta do 12
w nocy.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Runowie Kr. powiat Wyrzysk i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Runowo karta 18 i 51 na imię Franciszka Ksawerego Bethkego w Runowie Kr. zostanie w drodze egzekucji dnia 23 maja 1933 r. o godz. 10 przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 8. Nieruchomość składa się z domu mieszkalnego, z podwórza, stajni i stajniarni, obory, stodoły, szopy do narzędzi rolniczych i szopy do torfu, laki, pastwiska oraz lasu obszaru 21,98,10 ha. Czysty dochód wynosi 12,74 tal., wartość użytkowa budynków 105 mk. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 13. III. 1932 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitałach, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (1238)

Lobżenica, dnia 13 stycznia 1933 r. Sad Grodzki.

Kadziwą żądać jedynie



trwałe, pewne i bezkonkurencyjne (1238)

Pan Bóg zabrał nam nagle dnia 21 stycznia namaszczonego Olejami św. mego nigdy niezapomnianego, drogiego męża, naszego najlepszego troskliwego ukochanego ojca ś. p.

Leona Konope

przodownik mag. Eks. Tow. Pośp.

lat 52, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Zona z dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się 24 stycznia o godzinie 15.30 z domu żałoby ul. Siemradzkiego 12 na cmentarz nowofarny. Msza żałobna w kościele Sw. Trójcy w środę o godz. 7-mej rano. (1247)

Olej jadalny

świeży rzepakowy, lniany, makuchoy poleca

Antoni Piliński - Bydgoszcz

Oldziel: Giejarnia. (1148)

(1237) Firma z centralą w Warszawie odda

przestawicielstwo na Bydgoszcz

Zgłoszenia reflektantów do firmy „Hermetic”, Sp. z o.o. Warszawa Żabia 4

Czytajcie „Dziennik Bydgoski”.

POLECENIA

Suche

drzewo liściaste w balach i deskach u K. Suligowskiego, Chodkiewicza 22.

Poleruje

zniszczone meble tanio. Oferty do filji pod „Półka”.

SPRZEDAŻE

Okazja!

Sprzedam nieruchomość, skład, podwórze i szopy. Podgórna 26. (1240)

Dwupiętrowy

centrum, dwa składy, dwa wolne mieszkania, dochód 6000. wpłata 14000, reszta na dłuższe lata. Pośrednictwo Emeryt, Mostowa 3. (1214)

Chevrolet

kryty, dobrze utrzymany korzystnie na sprzedaż. Pomorska 30, kantor pod dworzec. (1226)

Rower

męski sprzedam. Gołębia 85, Szwederowo. (1228)

Duży

samochód ciężarowy 6 m ładowności do wszelkich transportów, przeprowadzek i t. p. wydzierżawię. Schmutz, Sobieskiego 2, Telefon 2323. (1244)

2 konie

na sprzedaż G. Habermann. Bydgoszcz, Unji Lubelskiej 3. (1239)

LEKCJE

Udzielam

lekcji gry na fortepianie. Rabin Wieś 23/6 (1230)

POSADY WOLNE

Potrzebny

zaraz starszy stolowy do przejęcia bufetu na własny rachunek. potrzeba 1000 zł. Zgłoszenia osobiste. Hotel Centralny, Tezew. (118)

Trzy

ekspedjentki z branży rzeźniczej z dłuższą praktyką potrzebne zaraz. Zgłoszenia pisemne z odpisem świadectw i fotografii, którą się zwraca, lub osobiście na własny koszt. Lewiński, Toruń, Królowej Jadwigi 24, telefon 338. (1238)

Poszukuje

z dniem 1/II, zgrany kwartet szlifierski. Podanie warunków, instrumentów, nadesł. f. tografii Kawiarnia - Restauracja Kasyno, Działdowo. (1248)

POSADY POSZUKUJĄ

Urzędnik

gospodarczy, kawaler, lat 36, dłuższa praktyka, teoria, buhalteria, energiczny, nawskroś sumienny, bez nałogów na niewypowiedzianej posadzie szuka posady rządcy od 1-go kwietnia lub lipca. Zgłosz. Najdrowska, Grudziądz, Lipowa 37. (25570)

DZIERŻAWY

Poszukuje

piekarnię celem dzierżawy wprost od gospodarza lub kupię z piekarnią w mieście powiat. Zgł. do Agencji Dz. Bydg. Kościelna. (1186)

Poszukuje

zaraz składu kolonialnego z mieszkaniem. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Skład K.” (1234)



DRUKARNIA BYDGOSKA
ul. POZNAŃSKA 12/14

Osada

blisko Bydgoszczy 10^{1/2} morgi z kompletnym inwentarzem zaraz wydzierżawię. Dzierżawa 55 zł. Znaczek na odpowiedź. Barylski, Przyłęki, poczta Brzoza. (1227)

Mieszkanie

dla członków do wynajęcia w dniu 26 stycznia r. b. o godzinie 11 w lokalu Spółdzielni. Towarzystwo Mieszkaniowc. (1229)

Mieszkanie

siedmiopokojowe 160 zł. oddam. Kuligowski, Gdańska 33. (F757)

Mieszkanie

czteropokojowe wygodne wynajmę. Śląska 3. Gospodarz. (F762)

1-2 pokoje (1232)

umeblowane kuchenką. Malborska 5, gospodarz.

POKOJE

Szukam

2 pokoi nieumeblowanych okolicy Kochanowskiego. Warunki filja pod „Elektryczność”. (F556)

Pokój

Król. Jadwigi 13 - 4. (F761)

Wykształcona

muzykalna panna, lat 36, 15.000 zł. gotówki, zapozna inteligentnego pana o dobrym charakterze na stałym wyższym stanowisku. Oferty pod „Nr. 101” do Dzien. Bydg. (1224)

RÓŻNE

Oświadczam

że wszystko wypowiedziane przeciw siostrze mojej Władysławie Lewińskiej z córką Janiną uważam jako niebyłe, cofam i wymienione przepraszam. Marja Seklecka. (1231)

ZGUBY

22 stycznia

zgubiono brązową tekę z aparatem fotograficznym pomiędzy Sienkiewicza - Nowym Cmentarzem około godz. 7-mej. Oddać za wynagrodzeniem w administr. Dzien. Bydg. (1243)

Przykre pytanie.



— Kiedy byłam tak młoda jak ty, to nigdy nie kłamałam!
— A kiedy ciocia rozpoczęła kłamać?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr. w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.